Nr. 197. Kraków, 28 Sierpnia — Czwartek. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Administracya „CZASU,“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4 (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonnière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na mies. wrzesień złr. 2·50
Od 1 września do końca grudnia „ 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na mies. wrzesień 6 marek
Od 1 września do końca grudnia 20 „

☞ Prenumarata liczy się tylko od **pierwszego** do **ostatniego** dnia w miesiącu.

Kraków 27 sierpnia.

W dalszym ciągu uwag wczorajszych w przeglądzie naszych stosunków społeczno-ekonomicznych najpierw staje przed nami to pytanie znane i powtarzane ustawicznie, które każdy z moralistów a jest ich liczny zastęp w literaturze polskiej, za pierwszy obowiązek narodowy, wszyscy zaś ekonomiści za pierwsze przedstawiają zadanie, to jest: jak utrzymać i obronić ziemię, jak podnieść i rozwinąć rolnictwo? A nie myślimy dawać rad gospodarskich i zapuszczać się w rozbiór tego lub innego systemu agronomicznego. Przedewszystkiem zastanawia nas upadający stan rolnika, który zarówno w narodowych tradycyach szlachty, jak i poczuciu naszego ludu miał zawsze wyjątkowy powab i jakąś wyłączną godność. Powab ten znika, a owa godność, jaka wypływa z niezawisłości, którą daje własność ziemi, ulega pod ciężarem coraz to twardszych warunków. Od paru lat zwrócił powszechną uwagę fakt przerażający, bo tak przeciwny naturze ludu, a jednak szerzący się epidemicznie, emigracyi chłopskiej. Gdy się przyjrzymy bliżej stosunkom wiejskim, dostrzeżemy łatwo i inne objawy dobrowolnej dezercyi i wzmagającego się wstrętu do roli, nietylko pomiędzy ludem, ale także pomiędzy starszą bracią szlachtą.

Zawód rolnika, najszlachetniejszy ze wszystkich, poszedł dziś w dyskredyt i poniewierkę. Prorocza „ballada jakich wiele“ da się dziś zastosować na szeroką skalę, nietylko do synów włościan, ale i do dziedziców większej własności. Piękna to była dążność chcieć zdobyć posterunki, które obcy zajmowali, a chwalebnym ten zwrot w wychowaniu i wyborze zawodów naszej młodzieży, że przestano oglądać się na spuściznę ojcowską i dzielić ją w nieskończoność, a szukano chleba i stanowiska w urzędach, profesurach, instytucyach publicznych. Lecz pod tym względem jest pewna granica, którą sama potrzeba naznacza. Wyparliśmy biurokracyę obcą, zdobyliśmy wszystkie stanowiska, jakie były do zapełnienia, namnożyliśmy bez liku kandydatów na posady bądź praktykujących długie lata po biurach urzędowych, bądź oblegających każdą instytucyę publiczną. Tymczasem ziemia opuszczona — na wsi kłopoci się sędziwy ojciec, lub wdowa matka, aby dostarczać środków synom, którzy po skończonych lub nawet przerwanych studyach ani myślą powracać do gospodarstwa, ale roją sobie jakąś karyerę.

Ta sama dążność w synu kmiecia lub zagrodnika, który znosi największy niedostatek w wyższych szkołach, częstokroć bez talentów łamie żelazną wolą wszystkie trudności, marząc także, że wyjdzie kiedyś na pana. Tu i tam ta sama dążność opuszczenia ziemi, zmiany stanu, tego co Francuzi nazywają *declassement*.

Czy to szkodliwy wpływ szkół? Broń Boże — myśl ta daleką od nas. Pragnęlibyśmy, aby każdy obywatel wiejski kończył uniwersytet, zanim przejdzie do szkoły rolniczej lub praktyki w wzorowem gospodarstwie, zanim powróci na swój posterunek. Pragniemy również, aby szkoły ludowe dobrze kierowane jak najszerzej rozlewały zdrową oświatę, aby każdy prawdziwy talent z jakiegokolwiek stanu miał otwarte pole pracą i nauką wybicia się w górę i zdobycia sobie stanowiska. Ale w tym ogólnym prądzie odwodzącym od roli, dostrzegamy objaw groźnej choroby społecznej, ze starej narodowej płynącej wady. Nie mylimy się podobno, gdy powiemy, że jest nią próżność. Ten sam wstręt, który odwodził naszych ojców od łokcia i miarki, ten dziś odpycha młodzież, która przechodzi szkoły, od pługa. Czy się ktoś urodził we dworze, czy w chacie, nie chce już być zaliczonym do stanu średniego, jeżeli patent szkolny może mu otwierać karyerę. Rolnictwo zaś, czy na większym, czy mniejszym obszarze stało się warsztatem i to jednym z najmozolniejszych. W dawnych stosunkach gospodarstwo dawało niepodległość prawie do zupełnej dochodzącą samodzielności, posiadanie wsi było najwyższem stanowiskiem społecznem; więc było szczytem marzeń tak dla tych, co ją mieli odziedziczyć, jak dla tych, którzy dorobkiem w innym zawodzie spodziewali się kiedyś dojść do godności obywatela wiejskiego, z wszystkiemi jego towarzyskiemi, społecznemi a i materyalnemi przywilejami.

Dziś w tradycyi już tylko tytuł właściciela dóbr zachował swój urok; w rzeczywistości rolnictwo jest rzemiosłem i przemysłem jednym z najtwardszych i najcięższych. Nie dziw też, że jak od wieków handel i przemysł zostawialiśmy wyłącznie w rękach żydów i Niemców, tak dziś wyprzedajemy i wydzierżawiamy im wsie; sami zaś szukamy dla synów stanowisk, choć bardziej zawisłych, ale z widokami świetniejszemi. Urząd, posada w jakim banku, zawód oparty na piórze i biurze, dozwala zachować pozory dawnych nawyknień i jakiejś wyższości inteligencyi. Przyłącza się do tego powab życia w mieście przy zachwianych stosunkach towarzyskich na wsi, niekiedy nawet i szlachetniejsza potrzeba umysłowa, dla której wieś za mało dostarczać może żywiołów.

Przytaczamy te wszystkie drobne pobudki, bo należą one do dyagnozy choroby, dla czego wieś dziczeje, a w mieście gromadzi się cała inteligentniejsza część społeczeństwa.

Jedną z głównych przyczyn, dla których Galicya po latach trzydziestu nie może w rolnictwie wydobyć się z przesilenia, wywołanego zmianą stosunków pańszczyźnianych i klęskami politycznemi i ekonomicznemi, jakie jej towarzyszyły; jak niemniej że do dziś dnia nie zatarły się skutki tego przesilenia, jest właśnie brak stanu średniego w społeczności rolnej. Nie mamy farmerów, nie mamy rządców i ekonomów. Warstwa dzierżawców zupełnie prawie znikła, oprócz w majątkach wielkich panów. I nie dziw, bo dzierżawca w dawnem pojęciu tego słowa nie różnił się niczem w sposobie życia od właściciela. Dziś dzierżawcami są prawie wyłącznie żydzi i oni jedni zdołają utrzymać się, zaiste nie dla swych znajomości agronomicznych, bo do tego nie okazują zdolności, lecz że przy zwykłej sobie oszczędności zrozumieli konieczność połączenia przemysłu z rolnictwem. Stan obecny gospodarstwa wymagałby nadto farmerów na wzór zagranicznych, czyli nowego podziału kompleksów wiejskich dla łatwiejszego obrobienia. Zdawałoby się, że tam, gdzie tak znaczny procent dawnych właścicieli ziemskich rok rocznie ulega wywłaszczeniu, najłatwiejszym środkiem ratunku powinno być rozdzielenie własności i przejście choćby na częściową dzierżawę. Tym czasem w każdem mieście obwodowem galicyjskiem mnoży się zastęp dawnych właścicieli, siedzących na bruku i oczekujących jakiejś posady, choćby zupełnie niezgodnej z zaęciem całego życia. Zdawałoby się również, że tam, gdzie tylu synów włościańskich przebywa szkoły i stara się o podniesienie swego stanu, najprostszą znaleśćby mogli drogę wracając do roli i z zagrodników zamieniając się na farmerów. Tym czasem oni także wolą znosić nędzę w nadziei karyery pracą biurową, niż ująć umiejętnie za pług.

Zgoła młodsze pokolenie szuka dróg przyszłości siłą jakiejś oderwanej od praktycznych zadań inteligencyi. Żyjemy sztucznem życiem. Jest u nas piszących i bawiących się w literaturę więcej, niż czytających. Więcej doktorów niż chorych, adwokatów niż spraw, więcej kandydatów na urzędników niż posad. Na pytanie, które kiedyś poruszył ś. p. Walery Wielogłowski: co robić z synami? przypomnieć winniśmy jedno zaniedbane dziś pole. Zastanawiać może obok zbytniego nacisku do służby cywilnej jakaś niewytłomaczona niechęć do stanu wojskowego. Skąd to pochodzi, wszak ta niechęć stoi w sprzeczności z temperamentem rycerskiego narodu? Tymczasem faktem jest, że w szematyzmie wojskowym spotykamy stosunkowo nader mały procent Polaków, którzyby podjęli służbę wojskową jako zawód i przyszłą karyerę. Rzadkością są imiona polskie z wyższą rangą w armii. Dotykamy tego mimochodem, bo za zwróceniem się do karyery wojskowej przemawiają także i wyższe narodowe i polityczne względy.

Ekonomia polityczna rozróżnia pomiędzy warstwami pracującemi tych, którzy się zajmują pierwotną produkcyą, od tych, którzy równie społeczności użyteczni nie produkują bezpośrednio lecz przynoszą jej w zamian pracę umysłową. Zawody te wielkiej wagi i wpływu, ale dobrobyt kraju na nich opierać się wyłącznie nie może. Producent jest zawsze podstawą bogactwa narodowego. Rolnictwo pierwszem jego źródłem, ziemia kapitałem zakładowym, ale potrzebuje ona, okrom kapitału obrotowego, także kapitału inteligencyi. Rolnictwo u nas upada tak samo brakiem tego kapitału inteligencyi, jak brakiem pieniędzy i kredytu. Zawsze trwa u nas przesąd, że na gospodarza nie potrzeba wyższego wykształcenia. Zgubne stąd następstwa tak pod względem ekonomicznym, jak i pod względem społeczno-politycznym. Zastęp poważniejszych obywateli ziemskich starszego pokolenia, nie odnawia się, cała bowiem zdolniejsza część młodzieży gromadzi się w miastach i szuka tam pola działania. W miastach są ogniska umysłowe i jakby sztab główny stronnictw a tak rzadko ze wsi odzywają się głosy, któreby stwierdzały, że ogniska te mają swe promienie w kraju całym, że ten sztab główny ma także żołnierzy i oficerów na linii bojowej, którą jest zawsze i przedewszystkiem wieś polska. Walka tam dziś toczy się ostatniemi siłami o utrzymanie ziemi, a od jej wyniku zawisło wszystko, bo gdy tę bitwę przegramy, gdy nam usunie się ziemia z pod nóg, runie wszystko, co zbudowano w ogniskach miast jako dźwignię postępu i warownię życia narodowego.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Poznań 23 sierpnia.

Czy można się spodziewać szybkiego zakończenia kulturkampfu? oto pytanie, które każdy sobie zadaje; a w tym względzie dzieli się społeczeństwo na pessymistów i optymistów. Że dziś o końcu tej walki dotąd mowy nie masz, stwierdzają ciągłe śledztwa i procesa. Co do usposobienia Cesarza przytoczę jeden fakt źle wróżący, Pewna parafia, której proboszcz na dłuższe skazany więzienie, podała do Cesarza prośbę o ułaskawienie. Cesarz dla złoczyńców tyle miłosierny, w tym razie ułaskawienia odmówił, na wniosek ministrów, to jest ministra sprawiedliwości. Jako przeciwną oznakę zamiarów rządu przytoczają znów, że podjęto na gwałt restauracyę pałacu arcybiskupiego w Poznaniu, lecz być może, że tylko dla zachowania w dobrym stanie budynku. Ważniejszym i donioślejszym faktem jest, że administrator majątków archidyecezyi oświadczył urzędnikom tego pseudokonsystorza, iż odtąd urzędy swe sprawować mają za miesięcznem wypowiedzeniem służby. To wskazywałoby znów, że są rokowania z Rzymem, przypuszczenie reintegracyi władzy duchownej. (Zaprzeczono temu w dziennikach bezlińskich. *Red.*)

Żniwa u nas skończone, z mniejszą szkodą z powodu słoty, niż się obawiać było można, tylko były zmudniejsze i kosztowniejsze. Zbiory są nie tak obfite jak w roku zeszłym, ale zawsze do dobrych policzyć je trzeba, zwłaszcza przy nadziei cen lepszych za produkta rolnicze.

Agitacya wyborcza w Niemczech bardzo żywa, u nas żadna dotąd; cło główną bronią opozycyi liberałów.

Śmierć sędziwego Piotra Moszyńskiego żywe tu i bolesne znalazła echo, jako jednego z głośnych męczenników sprawy narodowej i szlachetnych jej przedstawicieli.

Wiedeń 26 sierpnia. Podajemy dziś dalszy ciąg *ustawy kwaterunkowej:*

§. 31. Za pomieszczenie podoficerów i innych żołnierzy nie oficerów, tudzież koni płacić będzie administracya wojskowa wynagrodzenia dzienne, ustanowione w następujących kwotach.

I. Za pomieszczenie jednego żołnierza:

1. w koszarach: *a)* za lokal 3·5 c. *b)* za sprzęty 0.2 c. *c)* za paliwo i światło 1·3 c. *d)* za pościel 1·0 c. Razem 6 c.

2. w koszarach dorywczych: *a)* za lokal 1·0 c. *b)* za sprzęty 0·2 c. *c)* za paliwo i światło 1·3 c. *d)* za pościel 1·0 c. razem 3·5 c.

3. na kwaterach rozdzielnych 1·5 c. jeżeli bez paliwa i naczyń kuchennych (§. 26) 1·0 c.

II. Za pomieszczenie jednego konia:

1. w koszarach: *a)* za lokal 3.0 c. *b)* za sprzęty 0·4 c. *c)* za oświetlenie 0·3 c. razem 3 7.

2. w koszarach dorywczych: *a)* za lokal 1·5 c. *b)* za sprzęty 0·4 c. *c)* za oświetlenie 0·3 c. razem 2 2 c.

3. na kwaterach rozdzielnych 1·5 c.

Mierzwy dostarczą administracya wojskowa tak wtedy, gdy kwaterunek jest wspólny, jak i gdy rozdzielny.

Gdy kwaterunek jest wspólny, nawóz zostaje własnością administracyi skarbu, gdy rozdzielny, zostawia się go dostarczycielowi stajni.

Prawo już nabyte do pozycyj wynagrodzenia ustanowionych pod L. I. 1., II. 1., a względnie I. 2., II. 2., utrzymuje się w swej mocy, chociażby w przyszłości zwiększyły się żądania.

§. 32. Wynagrodzenie za pomieszczenie żołnierzy nie oficerów w koszarach lub koszarach dorywczych ma być obliczane i wypłacane podług pomieszczalności żądanej i dostarczonej na podstawie rozmieszczenia stałego pokojowego, licząc pomieszczenia osobne, należące się posiadającym stopień, podług pomieszczalności jak pokoje dla żołnierzy.

§. 33. Co się tyczy koszar nowo dostarczonych po zaprowadzeniu ustawy niniejszej, poręcza się dostarczycielowi a mianowicie, jeżeli budynek już istniejący został przerobiony na koszary, na pierwsze piętnaście lat, jeżeli zaś są nowo wybudowane, na dwadzieścia pięć lat, licząc od dnia, w któ-

Część literacko-artystyczna.

DZIECI BUŁGARSKIE.

Szanowny Redaktorze!

Umieszczając mój list o narodzie bułgarskim, pisany w odparciu zarzutów, które nań, nie bez celu, z pewnej strony systematycznie ciskają, ośmieliłeś mię, szanowny Redaktorze, bym korzystając z wczasu, jakiego tu używam, wrócił do tego przedmiotu. Tym razem jednak nie o narodzie, lecz o młodszem jego pokoleniu mówić będę. Rzecz ta bezpośrednio, osobiście mnie dotyka, i być może, że dzieląc się wrażeniami, które głęboko tkwią w mojej duszy, wpadnę mimowolnie w drobiazgi. Ale racz zważyć, że każdy pedagog musi być trochę pedantem, że każdy szczegół jest dla niego ważny i służy mu do poznania duszy dziecka; racz pamiętać, że to pisze Misyonarz, który Bułgarom oddał się na resztę życia i jakże ich nie ma kochać? — że wreszcie, w każdym narodzie, jakie dzieci, taka jego przyszłość. Zacznę więc od opowiedzenia, w jaki sposób prowadzimy naszą młodzież bułgarską; najlepiej to posłuży do uwydatnienia jej charakteru.

I.

Trochę z zasady, trochę z przeciążenia pracą i z braku ludzi u nas, dzieci są i muszą być więcej sobie zostawione, aniżeli w innych wychowawczych zakładach, jakie widziałem w Europie. Liczba uczniów dochodziła w ostatnich latach do 80, a doglądał ich jeden ksiądz, który przytem miał liczne obowiązki i w szkole i w kościele, a do pomocy służył mu zwykle jeden tylko braciszek zakonny. Dla braku odpowiedniego lokalu i dla różnicy wieku, dzieci mieszczą się w kilku sypialniach; nie jest więc podobnem, by przy dzieciach zawsze był ktoś obecnym. Wprawdzie nie sypiają one same, pokój nadzorcy dotyka ich sypialni, ale nikt nocą nie czuwa z kolei jak to bywa w innych konwiktach. W salach do nauki nie ma nikogo, coby ich doglądał nieustannie w pracy: wszystko to zostawia się przezorności kilku seniorów wybranych pomiędzy ich rówiennikami dla doglądania przepisanego porządku, dla czuwania nad zachowaniem się reszty uczniów. Naturalnie, że mamy oko na to i trochę z daleka pilnujemy, by wszystko szło jak należy, ale że profesor-misyonarz rwany jest na wszystkie strony, rzecz więc tak jest ustawiona, że gdyby nawet wypadła potrzeba, iżby dzieci i całe pół dnia przebyły same, zwyczajny tryb domowy nie naruszyłby się przez to wcale. Ta wolność w tak wysokim stopniu pozostawiona dzieciom nie wywiera na nich złego wpływu bynajmniej. Można być pewnym, że dopóki trwa godzina przeznaczona na naukę, żadne dziecko bułgarskie nie oderwie się od stolika, swywolić głośno nie będzie, nie wybiegnie z sali; a jeśli zdarzy się czasem jakaś ukradkiem toczona pogadanka, spojrzenie seniora wystarczy, by każdy wrócił do swego obowiązku. Taka rozwaga, taka dojrzałość, takie uczucie obowiązku nie zdają się być zgoła w malcach prawdopodobne, i w innych krajach nie łatwo taki system dałby się utrzymać. „Kto siedzi przy dzieciach kiedy się uczą?“ pytał mię Francuz profesor zdziwiony, że dzieci tak cicho zachowywały się w szkole. „Nikt“ odpowiedziałem. „Czy to być może! zawołał. To chyba dzieci dziś są inne. Za moich czasów to byłoby niepodobnem.“ „Rzeczywiście, powiadał mi jeden ksiądz z Prus u nas przebywający, te dzieci bułgarskie więcej są warte, niż sądzą powszechnie.“ Bo z tej sumienności, z jaką siedzą przy stoliku, nie trzeba wcale wnosić, że to są chłopcy ospali, mazgaje. O bynajmniej! Trzeba ich widzieć na rekreacyi albo przy gimnastyce. Ile ruchu, wrzawy, wesołości; krew tam młodzieńcza bije w całej pełni! Tylko, że przy tem wszystkiem są nadzwyczaj karni, posłuszni, w pracy wytrwali, że każdy chce się uczyć i to uczyć się na gwałt, jakby swoją usilnością to młode pokolenie chciało odzyskać jednym razem długie wieki letargu, w którym ludność bułgarska była zmuszoną zasypiać. Niewola była długa, ciężka, straszna i naród z niej wychodzi dziwnie rozważny, dojrzały. Prawda, iż wyniósł z sobą wielkie także zarody zepsucia, lecz jeśli z nich przez wiarę katolicką się oczyści, stanąć może wysoko!

Czytelnik pomyśli zapewne, że dzieci nasze wstrzymuje obawa strasznych kar za najmniejsze przekroczenia i że dla tego są one tak posłuszne? Przeciwnie, kar u nas bardzo mało i najczęściej się kończy się wszystko na reprymendzie. Zresztą i kar oni się nie lękają. Niektóre z nich dosyć było zastraszyć że wezmą karę, a przychodzili po kilka razy zapytywać o nią i przypominać, jak gdyby jej pragnęli; a nie było w tem zuchwałości, owszem robili to poważnie i z prostotą. Pewnego wieczora, kiedy dzieci spać się kładły pogroziłem dwom malcom, że całą godzinę po pacierzach każę im klęczeć. Już wszyscy zasnęli i i ja sam zabierałem się do spoczynku, kiedy słyszę, że ktoś zstępuje ze schodów. Wstaję, idę do sypialni i widzę, że jeden z owych winowajców klęczy a drugi poszedł na dół spojrzeć na zegar która godzina? Myśleli w istocie, że kazałem im klęczyć przez godzinę, a że się spać położyłem, sami chcieli dopilnować mego rozkazu.

Jeden z malców był przezemnie ukarany. Miał polecnone nie jeść wieczorem deseru; ale się nadasał i nie jadł nic. Po pacierzach wieczornych przychodzi do mnie, całuje w rękę i prosi o przebaczenie. „Przebaczam, ale już późno, wątpię, czy co z wieczerzy jeszcze zostało.“ „O wieczerzę mi nie chodzi, odpowiedział, proszę o przebaczenie, że w złości wymyślałem na Ojca.“ — „Kiedy? przed kim?“ — „Tak, w myśli, sam.“ — „Cóżeś na mnie wymyślał?“ Zaczerwienił się i nie chciał powiedzieć, lecz na rozkaz mój wyliczył mi wszystkie bułgarskie komplementa, któremi się Bułgarzy w gniewie zwykle obdarzają.

Innym razem dwóch się poczubiło; sprawa tak ważna musiała pójść przed mój trybunał! „Stojan mnie pierwej uderzył, mówi jeden z nich, a ja zniosłem to cierpliwie i zaraz sobie pomyślałem: jaki ja cierpliwy! Lecz w tej samej chwili P. Bóg za pychę mię ukarał i tak się rozzłościłem, żem rzucił się na niego i zacząłem go bić.“

Inny chłopiec przy kolacyi, gdy został ukarany, a sąsiad mu się przedrzeźniał, tak się rozgniewał, że oparłszy głowę o stół zaczął ze złości płakać. Wtedy obstąpili go dwaj inni, nuż mu krzyczeć nad uchem: „To pokusa, zwycięż pokusę!“ Inny wołał: „Wypędź z siebie djabła, zawstydź go!“ Rodzdąsany malec, zamiast odepchnąć z fukiem nieproszonych doradców, jakbyto gdzieindziej niezawodnie się stało, podnosi się, otrząsa, śmiejąc się, woła na głos: „Otóż nie będę się gniewał!“ Tak to było komicznem, że wszyscy w śmiech, ale zarazem tak rozczulającem, że mu przebaczyłem. A dzieci powiadały: „Myśmy zaraz zmiarkowali, że Ojciec mu przebaczy, bo on zwyciężył pokusę.“

Drobniutkie to fakta, tylko trzeba pamiętać, że tu o drobnych mowa jest istotkach. A choć później wzrosną pokusy, wzrosną także, da Bóg, i siły.

II.

Jak wiadomo czytelnikom, młodzi Bułgarzy, wszyscy prawie przychodzą do nas schyzmatykami i dopiero w naszej szkole przyjmują wiarę katolicką, o co szczególnie gniewał się na nas kniaź Czerkaski i zarzucał nam, że korzystając z ich młodego wieku, wprowadzamy je do Kościoła, czy chcą, czy nie chcą, czy rozumieją, albo nie. W naszej obecności badał chłopców, by pochwycić jakieś przeciwko nam wyznanie, ale malcy z dziwną odwagą i stanowczością odpowiadali, wszystko biorąc na siebie. Miałem później o tem rozmowę z jednym z urzędników przybocznych wszechwładnego Kniazia. Szedłem z kilkoma chłopcami do Karagaczu na pogrzeb bułgarski. Spotkał nas, a wziąwszy mnie za popa schyzmatyckiego, pyta: „Czy są tu katolicy w Karagacz?“ — „Są“ odpowiedziałem. „I są misyonarze łacińscy? bo widziałem ich w kapeluszach.“ „Tak jest, są to włoscy zakonnicy.“ — „Dlaczego ich nie wypędzicie?“ — „I my katolicy“, odpowiedziałem. Ta odpowiedź nie zmięszała go, owszem zaciekawiony, począł mnie zasypywać pytaniami o naszą Misyą, o mnie i t. d., w końcu dodał: „Dla czego nie zostawiacie Bułgarów w spokoju? Niech każdy chwali swego Boga jak chce, czy Turek, czy Żyd, czy Bułgar. Zresztą te wasze dzieci są dziś katolikami u was, ale niech tylko tu będzie kościół bułgarski, to was porzucą. Dotąd dla tego was się trzymali, że ich uciskali Turcy i Grecy, może i dlatego, że to są sieroty?“ „Nie ma ich między obecnymi.“ — „To nic, oni was oszukują i zostaniesz pan pasterzem bez owieczek.“ — „Nie mnie oszukają, odpowiedziałem, ale P. Boga, jeśli tak uczynią, lecz mam nadzieję, nieledwie pewność, że tak nie będzie, że wiary, którą przyjęli, nie odstąpią.“ Czy miałem racyą tak mówić, niech czytelnik z następnych faktów osądzi.

W nawracaniu dzieci nie bierzemy udziału; to co u nas widzą, samo ich do Kościoła prowadzi. Od starszych nad 14 lat wymagamy gruntownego poznania i wyznania wiary, jeśli chcą ją przyjąć; od młodszych żądamy zastanowienia się nad tem, o ile są zdolni, jakie następstwa na nich sprowadzić może ich wejście do katolickiego Kościoła. Dzieci same najczynniejszymi są apostołami; skoro wejdzie do szkoły jaki mały schyzmatyk, zaraz mu tłumaczą zasady wiary. My owszem musimy ich w tem wstrzymywać; nie raz nawet wypadało ukarać chłopca za niewczesną gorliwość, która młodego katechumena smutku i bojaźni nabawiała.

Przed wejściem Rosyan do Adryanopola, mieliśmy wiele u siebie sierot po rodzicach zabitych lub zagubionych podczas rzezi w Eski Zara i Eni Zara. Przewidując, że mamy je tylko do czasu, nie bardzo sobie życzyliśmy, by przyjmowały wiarę katolicką, którejby potem w innem otoczeniu odstąpili. Pewnego razu jeden z uczniów, 12 letni, który już dawniej został był katolikiem, przyprowadza mi trzech kolegów i powiada, że ich sam przygotował do spowiedzi i prosi, aby złożyli przedemą egzamin. Zdziwiły mnie ich odpowiedzi Nie tylko wiedzieli, że katolik musi zerwać zupełnie z cerkwią prawosławną, że do cerkwi chodzić nie może i t. p., ale nawet mieli przekonanie, że Rosyanie jak tylko wejdą, będą prześladować, będą nawet zabijać katolików! Takie bowiem wieści rozgłaszali podówczas schyz-

rym oddane zostaną administracyi wojskowej, pobieranie bez przerwy należytości za pomieszczenie wojska, bez względu na przerwy lub cofnięcie załogi, w ten sposób, że — o ile z dostarczycielem nie będzie można zawrzeć umowy korzystniejszej dla administracyi wojskowej — w ciągu czasu niedostającego do piętnasto a względnie dwudziesto-pięcioletniego okresu zajęcia, płacone będzie ciągle wynagrodzenie przypadające podług §fu 31 a względnie podług taryfy za próżny lokal.

W przypadku tym jednak administracyi państwa służy prawo użyć budynku, którego nie potrzebuje na pomieszczenie wojska, do innych celów wojskowych, albo wynająć go do innego celu na czas, do którego ma płacić wynagrodzenie.

Jeżeli budynek taki w skutek nadzwyczajnego wypadku n. p. wojny lub klęski żywiołowej stanie się według zdania komisyi mięszanej i decyzyi właściwych władz całkiem albo częściowo trwale niezdatny do użytku, odpaść ma odpowiednia kwota wynagrodzenia.

Za koszary używane już przed zaprowadzeniem ustawy niniejszej, tudzież za koszary nowo dostarczone po jej zaprowadzeniu, po upływie pierwszych piętnastu a względnie dwudziestu pięciu lat, jeżeli zajęcie zostanie czasowo przerwane lub całkiem zaniechane, wynagrodzenie płacone będzie nadal w wymiarze przypadającym za próżny lokal jeszcze przez trzy miesiące.

Za koszary dorywcze, gdy przestaną być zajęte, płacone będzie wynagrodzenie podług §fu 31 przypadające, jeszcze tylko przez miesiąc a względnie wynagrodzenie taryfowe aż do upływu okresu najmu przepisanego w §fie 28.

Również w dwóch ostatnich przypadkach zastrzega się administracyi wojskowej prawo użytkowania.

§. 34. Dostarczycielowi koszar lub koszar dorywczych zostawia się przy oddaniu wolność wyboru, zaopatrzyć koszary a względnie koszary dorywcze w potrzebne sprzęty i wziąść na siebie utrzymanie ich, czyszczenie, uzupełnianie, tudzież dostarczenie przyborów do gotowania, opalania i oświetlania, lub nie.

W ostatnim przypadku czyni to administracya wojskowa.

§. 35. Budynki, części budynków, sprzęty, miejsca do ćwiczeń (§. 55), oddawane być mają administracyi wojskowej na podstawie inwentarza.

Utrzymywanie oddanych budynków w dobrym stanie, jest obowiązkiem dostarczyciela.

Jeżeli wypadnie zwrócić odebrane budynki, zwrócić je należy w takim stanie w jakim je otrzymano, pomijając skutki zwykłego użycia.

W razie uszkodzenia lub ubytku przedmiotu, administracya wojskowa odpowiada za wszelkie winy wojska i tych osób, którym administracya wojska oddała w używanie przedmiot o który chodzi, lecz nie za przypadek ani też za skutki zwykłego zużycia.

Od obowiązku wynagrodzenia szkody administracya wojskowa uwolnić się może tylko przez udowodnienie, że szkoda nastąpiła w skutek przypadku, którego nie podobna było odwrócić, albo z winy trzecich osób, za które nie odpowiada, albo z winy poszkodowanego, albo że jest skutkiem zwykłego zużycia.

Dostarczyciel jednak powinien żądać wynagrodzenia na zasadzie tej odpowiedzialności sądownie najpóźniej w przeciągu roku od zwrócenia przedmiotu, inaczej traci prawo. (D. c. n.)

Rosya.

Nieraz zdarza się nam sposobność, o obecnym stanie wewnętrznym Rosyi dowiadywać się z faktów i wiadomości bieżących. Lecz jak mniemamy, ciekawszem daleko będzie, dowiedzieć się o tem samem z własnych, że tak powiemy, ust Rosyan. Oto więc jak ten stan maluje jeden z publicystów rosyjskich w artykule przesłanym do paryskiego *Figaro*, a należy zaznaczyć, że poglądy i zarysy jego — nawet pisma petersburskie, jak *Gołos* i *St. Piet. Wiedomosti*, zowią „prawdziwemi, trafnemi i fotograficznie wiernemi.“

Powiada tedy ów publicysta, że pomimo tak często powtarzanéj w prasie rosyjskiéj legendy o niewyczerpanych bogactwach Rosyi, którą próżność narodowa usiłuje podtrzymywać, chociażby bez żadnych dat pozytywnych, „Rosya jest krajem ubogim w porównaniu z zachodniemi mocarstwami Europy i na zawsze ubogim zostanie.“ Od zachodniéj granicy do Petersburga np., kołéj żelazna przerzyna znaczną część, prawie połowę Rosyi.... I cóż? Niepodobna wyobrazić sobie kraju, któryby smutniejsze mógł robić wrażenie.... Biedne, zapadłe w ziemię, lub walące się chałupy, lud wynędzniały, spojony wódką, odziany łachmanami, pola piaszczyste, lub co gorzéj, bagna i trzęsawiska, od czasu do czasu dają się spostrzegać chude zasiewy żyta, jęczmienia lub owsa: to jedyne produkta, jakie ta ziemia wydaje, i to skąpo, nie jak matka, ale jak macocha. Cała północ Rosyi nie jest czem innem, jak niezmierną przestrzenią bagien niezgłębionych *(tundry)*, gdzie grunt nierozmarza się nigdy, nawet w czasie największych upałów, głębiej jak na $^{3}/_{4}$ arsz. (około $^{1}/_{2}$ metra). Południowe gubernie, w których, dzięki dobremu rzeczywiście czarnoziemowi, może się rodzić znakomita ilość pszenicy i żyta, podpadają prawie co roku klęsce posuchy, a to w braku lasów, których albo nigdy tu nie było, albo co gorzéj, zostały do szczętu wytrzebione przez brak wszelkiego racyonalnego gospodarstwa leśnego i wszelkiéj kontroli nad niszczeniem lasów prywatnych. Kilka zaledwie gubernij środkowych wielkorosyjskich, tudzież Kurlandya mogą do pewnego stopnia wytrzymać porównanie we względzie kultury rolniczéj z mniéj zagospodarowanemi krajami Europy.“ O guberniach Zachodnich, Litwie, Podolu, Wołyniu, Ukrainie, nawet Królestwie Polskiem, autor niewspomina zupełnie, jak gdyby nieuznawał przynależności ich do Rosyi.

Daléj autor twierdzi, że optymiści rosyjscy bardzo wiele krzyczą o bogactwach Krymu, Kaukazu, Uralu. „Prawda — mówi on — że Rosya posiada w tych okolicach bardzo bogate i rozmaite kopalnie, ale nieumiejąc ich eksploatować należycie, niewyciąga z nich nawet piątéj części tych zysków, jakieby wyciągnąć mogła przy dobrem gospodarstwie w kopalniach prywatnych z pomocą ludzi nauki i dobréj wiary w kopalniach rządowych. Tak zaś, jak rzeczy dziś stoją, Rosya ma ze swoich kopalń więcéj kłopotów niż zysku.

Dawszy zarys warunków przyrodniczych tych krajów, z których się składa Rosya, autor artykułu przechodzi do charakterystyki ludu rosyjskiego. Twierdzi tedy, że nie same warunki klimatyczne i nieurodzajność ziemi są powodem ubóstwa Rosyi, lecz winien temu i charakter ludu. Chłopi i klasa wyrobnicza są wprawdzie dość pojętni i zręczni, ale z ich apatyą i lenistwem nic się porównać nie da, chyba ich namiętność do pijaństwa. Pracować jak najmniéj, pić wódki jak najwięcej — i spać dużo, oto jest ideał życia chłopa rosyjskiego. „I jakże tu chcieć rozwoju rolnictwa i przemysłu przy takiem usposobieniu ludu roboczego?“

O klasach wyższych, tj. szlachcie, czynownikach i w ogóle inteligencyi krajowej, autor wydaje sąd jeszcze surowszy. Patrząc na nich — powiada — zdaje się, że widzisz inną zupełnie narodowość. Ubiór, obyczaj, pokarmy, sposób życia, otoczenie zupełnie nie rosyjskie: jest to kosmopolityzm bez treści, parodyjący formy europejskie. Szlachta i czynownicy ubierają się modnie, ich żony i córki uczą się języka francuskiego i gry na fortepianie pierwej i pilniej, niż pacierza i katechizmu, i jeżeli w nich pozostaje cokolwiek rosyjskiego, to chyba ustrój umysłu powierzchowny i płytki, tudzież charakter hulaszczy *„bezpardonny“*, (jak go zowie autor), bo zewnętrzna strona jest zupełnie europejska, równie jak nałogi, nawyknienia do zbytku, a szczególnie zepsucie!.. Udawać paryską kokotkę — jest ideałem dla rosyjskich kobiet wyższego stanu, jak uchodzić za paryskiego „zdechlaka“ — ideałem młodzieży“.

Następnie autor mówi, że największą wadą t. z. wyższych i inteligentnych klas rosyjskich jest namiętność życia nad stan i nad środki. Było to i dawniej, lecz dawniej oficer gwardyjski, który przez hulankę i zbytki podrujnował majątek, brał dymisyę, wracał na wieś i kołatał jako tako życie, nic nie robiąc i o niczem nie myśląc. Ale to było za błogosławionych czasów pańszczyźnianych. Emancypacya chłopów zmieniła postać rzeczy zupełnie. Wprawdzie zmiany te nie dały się uczuć odrazu. Ziemie chłopskie zostały przez rząd wykupione, właściciele otrzymali za nie pieniądze, chociaż papierami, które nigdy nie dały się zrealizować według nominalnej wartości, ale zawsze był to zasiłek, w którym właściciele znaleźli na jakiś czas ratunek i sposób do próżniaczego życia. Wyczerpało się to — otworzono dużo rozmaitego rodzaju banków, w których tak łatwo właściciele majątków, lub nieruchomości miejskich mogli zaciągać długi. Zaciągano więc je na szeroką skalę — i tu, i tam i ówdzie... Tym sposobem znowu się znalazły środki dla zbytkowego i próżniaczego życia jeszcze przez lat kilka. Był to jednak drugi już akt dramatu pod tytułem: „Ruina“. Trzeci i ostatni akt tegoż dramatu odbywa się właśnie teraz, a treść jego taka: szlachta odłużona po uszy, zaczyna sprzedawać swe majątki gospodarniejszym chłopom, Niemcom, albo najczęściéj lichwiarzom żydom, którzy od siebie podstawiają jakiegoś Niemca lub wychrztę, gdy sami nie mają prawa nabywać majątków obywatelskich.

„Tym sposobem — powiada dalej autor — z jednej strony zrujnowana, próżniacza szlachta, z drugiej — czynownictwo, któremu ostatnie czasy coraz to bardziej rząd zamyka drogi do grubych kubanów i do maczania rąk w kasach rządowych ujrzeli się zmuszonymi rzucić się do innych źródeł zdobywania pieniędzy. Zamiast umiarkować swe nałogi próżniacze i zbytkowe, przetrzeć oczy i uznać nareszcie, że mieszkając w kraju ubogim, nie mogą żyć jak bogacze, tem bardziej, że minęła już pora bezkarnego wyzyskiwania ludu przez czynowników i szlachtę, zamiast urządzić życie zgodnie z teraźniejszemi okolicznościami, — inteligencya rosyjska dostała zawrotu głowy i rzuciła się w sferę marzeń o niezmiernych bogactwach kraju, mających jakoby wypłynąć z rozwoju przemysłu i handlu. Urządzono tedy niezmierną, nad wszelką potrzebę, ilość banków, towarzystw akcyjnych, zbudowano mnóstwo kolei żelaznych tam nawet, gdzie one są zbyteczne... Po tem wszystkiem spodziewano się prawdziwych gór złotych — tymczasem zrujnowało to jeszcze gorzej szlachtę, zbogacając tylko spekulantów pojedynczych — i sprowadziło na ławy oskarżonych w sądach kryminalnych wielką mnogość złodziejów „dobrego towarzystwa“, którzy rozgospodarowali się tak w kasach stowarzyszeń akcyjnych, jak ojcowie ich burmistrzowali w kasach rządowych. Skandale takie stały się dziś w Rosyi zjawiskiem codziennem prawie i są ostatnim wyrazem owego „kwitnącego stanu bogatej Rosyi“ o którym tyle głosili optymistyczni publicyści rosyjscy.“

Taki jest pogląd *à vol d'oiseau* niezawisłego, bo piszącego do francuskiego dziennika, publicysty rosyjskiego. A teraz obaczmy, co mówią o tym poglądzie *St. Pet. Wiedomosti*.

Oto są własne słowa tego organu półurzędowego:

„Jeżeli w powyższych opiniach jest przesada, to bardzo niewielka. Jest w nich surowość, to prawda, lecz niemożna powiedzieć, aby jego obraz niebył wiernym. Przeciwnie — główne zarysy naszych wad i stanu naszego ekonomicznego schwycone są ze ścisłością fotograficzną, szczegóły tylko może są trochę za... dosadne. Smutno jest czytać to wszystko i nie być w możności zaprzeczenia, ale lepiej czytać, niż ignorować. Lepiej chociażby dla tego, aby się niedać porywać dalej złudzeniom, które nigdy nie prowadzą do dobrego i niebrnąć w tych grzechach, które bądź co bądź scharakteryzowane są w powyższym artykule trafnie. Poznanie prawdy, świadomość rzeczywistego stanu rzeczy, zawsze i wszędzie są pożytecznemi, tylko trzeba umieć z nich korzystać.“

Po tych słowach dziennika petersburskiego nikt zapewne nieposądzi, że przesadnemi są poglądy Rosyanina na obecny stan Rosyi, — streszczone przez nas powyżej.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 27 sierpnia.

W dniu dzisiejszym nauczyciele szkół krakowskich okręgu zamiejskiego, odbywający trzechdniową w naszem mieście konferencyę, pragnąc X. Biskupowi Albinowi Dunajewskiemu złożyć swój hołd, wybrali z pośród siebie deputacyę, a deputacya ta złożona z 24 członków, udała się do X. Biskupa z reprezentantem swym w Radzie szkolnej okręgowej p. Ferdynandem Badańczykiem, kierownikiem szkoły w Półwsiu, na czele, który w imieniu deputacyi i wszystkich nauczycieli okręgu przemówił, składając hołd Najprzewielebniejszemu X. Biskupowi obok zapewnienia, że jako wierni synowie Kościoła, złączeni z nim silną wiarą ojców, te same zasady wiary św., którą Kościół, ta starsza siostrzyca szkoły zaszczepia i nauczyciele w umysły i serca powierzonego sobie młodego pokolenia wszczepiają i wszczepiać nie przestaną, mając na każdym kroku działania to silne od wieków trwające przekonanie, że Kościół i szkoła do jednego celu t. j. do uszczęśliwienia pojedynczych jednostek i całego narodu zdążają. W końcu upraszał o udzielenie nauczycielom i rodzinom ich jak również i młodzieży szkolnej pasterskiego błogosławieństwa.

X. Biskup podziękował deputacyi i całemu nauczycielstwu za życzenia i powiedział, że jak w stanie świeckim, tak również odkąd powołanym został do stanu duchownego, a obecnie będąc naczelnikiem dyecezyi krakowskiej, wychowanie i umoralnienie ludu ma zawsze na celu i że słusznie deputacya przez swego przewodnika podniosła tę okoliczność, że Kościół i szkoła do jednego dążą celu i wzajemnie wspierać się powinny. Znając zaś dokładnie i ciężką nauczycielską pracę i przykre nieraz położenie stanu nauczycielskiego, zapewnia, że nauczycielstwo w jego dyecezyi w każdym wypadku na jego pomoc liczyć może i że pójdzie zawsze nauczycielom na rękę i pod rękę. Przy każdej zaś sposobności, zwiedzając parafie przyobiecał zwiedzać także i szkoły ludowe a przyznawszy zasługi jakie nauczycielstwo krajowi oddaje, udzielił swego pasterskiego błogosławieństwa obecnym jako też i całemu nauczycielstwu w okręgu, dzieciom i rodzinom nauczycieli i młodzieży szkolnej.

— Dla rodziny ś. p. X. Terlikiewicza złożył W. M. 10 złr.

— Fzm. Arcks. Rajner, naczelny wódz obrony krajowej, objeżdżając Galicyę, spodziewany jest w Krakowie ze Lwowa w niedzielę po południu, nazajutrz zaś odjedzie do Oświęcimia.

— Tymczasowe zabudowania straży ogniowej pod Sukiennicami są już burzone i uprzątane, aby odsłonić Sukiennice od strony zachodniej.

— Dziś rano znaleziono nad brzegiem Wisły pod Skałką wyrzucone z wody zwłoki noworodka płci męskiej w stanie mocno zepsutym. Zarządzono z tego powodu śledztwo.

— Dziś o godz. $6^{1}/_{2}$ rano zajęły się z niewiadomej przyczyny trzaski w młynach królewskich. Domownicy ugasili ogień natychmiast, tak, iż żadna ztąd nie wynikła szkoda.

— Dzisiaj rano w kościele OO. Kapucynów odbył się ślub Dra Józefa **Kopffa** z panną Attalą **Przyborowską**, córką Attalego i Kasyldy z Bilińskich Przyborowskich, właścicieli dóbr.

— P. Siedlecki ściągnął wczoraj bardzo liczną publiczność do teatru na przedstawienie swoje z dziedziny magii, fizyki, chemii itd. Przedstawienie powiodło się; wiele z ustępów programu wykonał p. Siedlecki z właściwą sobie zręcznością, która widzów w podziw wprawia, jak n. p. w sztuce z pieniędzmi. Obok tego odegrano komedyjkę Fredry *Piosnka wujaszka*.

— **Oświęcim** 26 sierpnia.

Młodzież tutejsza, która licznie do szkół realnych i gimnazyalnych w Krakowie i w Wadowicach uczęszcza, bywając zrana podczas wakacyj w kościele, przed odjazdem zrobiła między sobą składkę i prosiła o nabożeństwo. Pleban miejscowy, który ubogiej młodzieży w szkołach bardzo dopomaga, zwrócił składkę uczniom, przeznaczając ją na podróż do szkół. W niedzielę zapowiedział nabożeństwo na dzień 26 b. m., które wobec licznie zgromadzonej publiczności w asystencyi trzech wikaryuszów uroczyście odprawił, a w końcu odjeżdżającym błogosławieństwa na szczęśliwą podróż i dalsze kształcenie się udzielił, za co mu młodzież, która w czasie nabożeństwa czule na głosy hymny kościelne śpiewała, serdeczne złożyła podziękowanie.

— W Złoczowie otwartą zostaje z bieżącym rokiem szkolnym szósta klasa gimnazyalna.

— W katedrze metropolitalnej gr. kat. we Lwowie Śgo Jura ma być niebawem umieszczone popiersie z białego marmuru Ojca św. Piusa IX., które już jest ukończonem. Równocześnie powstała myśl u Polaków wzniesienia pomnika wiekopomnej pamięci Piusa IX. w katedrze na Wawelu, a między Rusinami w katedrze Śgo Jura. I nie mogła być lepiej wyrażona wdzięczność społeczności polskiej i społeczności ruskiej, które doznawały w równym stopniu dowodów ojcowskiej miłości ciągłej opieki i troski wśród prześladowań religijnych, jakie znosiły na ziemi naszej oba obrządki połączone unią. Cieszymy się, że Rusini nas uprzedzają oddając w ten sposób cześć w ruskim Wawelu wielkiemu miłośnikowi unii i obrońcy ludów wiernych.

— *Korespondent Płocki* skarży się, że w Płocku mniej czytują dzienników niż w Piotrkowie, a jednak prenumerują tam polskich pism codziennych 247, a tygodniowych 839, razem 1086, gdy w Piotrkowie w roku zeszłym trzymano 229 dzienników a 1125 tygodników, razem 1354. Cóżby powiedziano w Płocku dowiedziawszy się, że żadne miasto w Galicyi, nie wyjmując Lwowa, nie byłoby w stanie wykazać się tak wysoką cyfrą pism polskich.

— Kapituła katedralna lubelska wybrała po śmierci biskupa Baranowskiego X. Szymona Koziejowskiego, kanonika katedralnego, administratorem dyecezyi Lubelskiej.

— W Czechach zdarzył się niedawno rzadki wypadek, że więzień odsiadujący karę, zapisał testamentem dyrektorowi zakładu karnego 3000 złr., dwom dozorcom, których powołał na świadków, po 200 złr., a samemu zakładowi 400 złr.

— W Karlsbadzie odbyło się d. 25 b. m. nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. hr. Piotra Moszyńskiego, za staraniem bawiących tam rodaków. Celebrował X. Łukasz Solecki, prałat kapituły lwowskiej.

— W Bordeaux wybuchł wielki pożar d. 21 sierpnia wieczór w składach Dufoura, gdzie znajdowały się wielkie ilości cukru, owoców, spirytusów, łoju, wełny i juty; wszystko to zgorzało i kilka domów sąsiednich częścią spaliło się, częścią zostało znacznie uszkodzonych. Na szczęście zdołano wywieźć wielki skład koniaku naprzeciw położony i usunąć tym sposobem wielkie niebezpieczeństwo. Żaden wypadek nie zaszedł w tym ogniu. Szkody obliczone są na dwa miliony franków. Przyczyna pożaru nie została wykrytą.

— Rada miejska w Ostende postanowiła wytoczyć proces dziennikowi paryskiemu *Figaro* za doniesienie o pojawieniu się cholery w Ostende i Bruges.

— Miasteczko Salvia w Neapolitańskiem, chcąc wyrazić swoją zgrozę z powodu zamachu Passanantego, który tam się urodził, prosiło rządu o zmianę swego nazwiska. *Gaz. uffiz.* ogłasza też dekret królewski nadający temu miastu nazwisko Savoia Lucania. Bez tego mało kto wiedziałby, gdzie Passanante urodził się, teraz zmiana ta nazwy nie pozwoli nikomu o tem zapomnieć.

— Donoszą z Neapolu, że zgodnie z zapowiedzią prof. Palmierego, wybuch Wezuwiusza ponowił się za nadejściem nowiu. Ogień znów wybucha a lawa płynie do Adrio del Cavallo. Na widzach nie zbywa.

— Z dniem 1ym września otwartem zostanie w Petersburgu seminaryum rzymsko-katolickie.

— Pewien bogaty amerykanin, katolik, kazał wykonać zupełnie wierną kopię olbrzymiego posągu Ś. Piotra w kościele Ś. Pawła w Rzymie stojącą, z litego spiżu i zamyśla przewieźć ją do Ameryki. Kopia ta kosztować będzie blisko milion franków.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała Stanisława Koczalskiego za kradzież węgla z galarów. Za pijaństwo dwie osoby.

Teatr Letni. We czwartek dnia 28 sierpnia: Komedya w 3 aktach J. Al. hr. Fredry (ojca): *Ożenić się nie mogę.* — Początek o godz. wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11tej do 4tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 26 sierpnia pochmurno, parno; termometr od + 13·2 doszedł do + 24·8 C. Barometr w ciągu dnia opadał; rano o g. 7ej d. 27 sierpnia stan jego 740·8 millim., termometru 14·4 C. Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 28 sierpnia: Ś. Augustyna b. w.

Wiadomości bibliograficzne.

— *Tygodnik Powszechny* pismo illustruwane wszelkim gałęziom literatury i polityce poświęcone Nr 33 zawiera: Maurycy Gottlieb, przez S. G.; Ustęp z poematu „Tatry“ Kazimierza Glińskiego, wiersz; Ładny chłopiec. Powieść współczesna, przez J. I. Kraszewskiego; Józef Ignacy Kraszewski. (Z księgi moich wspomnień) K. Wł. Wójcickiego; Jak się żyło na kresach ukrainnych przed inkursyą kozacką, przez Dra Antoniego J.; Rządy dziadzi i babci, obrazek przez autora Kłopotów starego komendanta; Teatr, przez Bronisława Zawadzkiego; Noc świętojańska i kwiat paproci; Wykład publiczny miany na korzyść Towarzystwa osad rolnych przez Dra Rostafińskiego; Natury zagadkowe, romans Fryderyka Spielhagena; Objaśnienia rycin: Kronika polityczna; Rozmaitości; (Rzeczy społeczne; Literatura i nauka; Teatr i sztuki piękne); Bibliografia. Ryciny: Maucy Gottlieb; Widoki z nowo otwartej drogi w górach Tyrolskich; Mściciel własnego honoru; Apollo z lutnią. Na żądanie na okaz rozsyła się bezpłatnie.

---

matycy; a prawda jest, że i my uczniom naszym mówiliśmy, co unici chełmscy cierpieć muszą pod rządem rosyjskim. Otóż to wszystko ich nie przestraszało, owszem jakby dodawało ochoty, aby i oni mogli coś wycierpieć za wiarę. W chłopcach dwunastoletnich był to już nieledwie heroizm: trudnoć im było odmawiać. Po tych trzech przyszło więcej, aż w końcu wszyscy z Eni Zara i z Eski Zara, oprócz kilku, którzy się wahali, zostali katolikami.

Razem z Rosyanami zjechał do Adryanopola Władyka bułgarski prawosławny i przywiózł list do dwóch uczniów. Jeden z nich oddawna był pisał do swej matki prawosławnej w Kustendził, prosząc o pozwolenie wstąpienia do seminaryum. Przyszła odpowiedź odmowna. Władyka chciał młodzieńca osobiście poinformować o woli matki, której był oddawna przyjacielem, jak i całego domu. „Co powiesz Władyce, pytaliśmy młodego, jeśli ci zaproponuje byś od niego przyjął święcenie?“ „Powiem mu, że to być nie może, bo on nie jest katolikiem jak ja“. Poszedł więc i doskonale się znalazł, z wielkiem uszanowaniem, jak dla starszego i przyjaciela domu, ale z mocną pamięcią o różnicy jaka ich oddziela. — Rozmowy, które Władyka prowadził z naszymi uczniami dają miarę czem są prawosławni biskupi. Mówił o naszej szkole, że miałaby daleko większy wpływ i rozwijałaby się prędzej, gdybyśmy całego wykształcenia nie zakładali na katechizmie. Gdy mu odpowiedziano, że na 30 godzin tygodniowo, 2 tylko godziny bywają przeznaczone w każdej klasie na katechizm: „I to za wiele, odrzekł, dla Bułgarów“. Raziło go między innemi, że u nas nie ma innego katechizmu, prócz katolickiego. „Jeśli trzeba uczyć katechizmu, dowodził, to takiego, jakiej kto jest wiary. Niech uczą luteranów po lutersku, prawosławnych po prawosławnemu, a nie wszystkich po katolicku“. Jeden z uczniów zapytał go czyby on, Władyka mógł tak uczyć, przeświadczony, że praowsławie jest jedynie prawdziwą wiarą? Biskup odpowiedział, że każdemu by wykładał własną jego wiarę. „Nasi ojcowie, odpowiedział młodzieniec, nie są tak egoiści i nie chowają prawdy tylko dla siebie“. „Niechże sobie idą do Azyi, Afryki nawracać pogan, my jesteśmy chrześcianie“. „Katolicy misyonarze są i w Azyi i w Afryce, wszędzie, a zresztą wy sami przywołaliście ich tutaj“. „Tak, odpowiedział Władyka, wtedy nam byli potrzebni“.

Z głęboką dla Boga wdzięcznością przychodzi mi tu zapisać, że nasza młodzież skoro wiarę św. przyjmie z przekonania i kilka lat pobędzie w szkole, wychodzi na świat w zasadach religijnych silnie utwierdzona. Atoli mieliśmy przykłady, że ci nawet, co kilka zaledwie miesięcy przebyli u nas i nawrócili się, po wyjściu swem, o wierze nie zapominają. Przed miesiącem miałem dwa bardzo pocieszające dowody. Przyjęliśmy ucznia z Eni Zary piętnastoletniego. Ten zaraz na wstępie chciał uczynić wyznanie wiary. Powiadamy mu: „jeszcze jesteś zbyt krótko, nie mogłeś się przekonać o prawdziwości Kościoła; nic o nim nie wiesz“. „Ja znam wiarę katolicką, nie wątpię o jej prawdzie, odpowiedział; przygotował mię do niej Dimitri Iwanowicz w naszej wsi“. Ów zaś Dimitri, był to dawny kilkumiesięczny uczeń, który się w szkole nawrócił, a dziś jest urzędnikiem w Rumelii. Podobnież odebrałem list od innego wychowańca szkoły, który krótki czas w niej przebył, że jedzie do Petersburga do Akademii technicznej; dziękuje za wszystko a głównie za to, że u nas poznał prawdziwą wiarę, od której nigdy nie odstąpi i prosi o przysłanie mu na drogę szkaplerza! Niechże go Bóg utrzymuje w jego poczciwych intencyach!

III.

Jeden z najstarszych uczniów miał rozmowę ze swoim przyjacielem, profesorem w Filipopolu. Opowiadając mu o różnych przykładach poświęcenia w Kościele katolickim, jak jedni idą na misye, drudzy choć bogaci zostają zakonnikami i t. p. zapytał go: „Myślisz, że między Bułgarami może się znaleść takie poświęcenie?“ — „Nie, odpowiedział profesor, nie myślę, byśmy byli zdolni do tego“. — „Dlaczego?“ — „Nie mamy w sobie cieplika“. — „Jakiego?“ — „Cieplika dla Boga“. Mógł sobie powiedzieć: „ten cieplik jest tylko w Kościele katolickim“. I rzeczywiście, jeśli niema między Bułgarami faktów poświęcenia, jeśli jest jeszcze obojętność o religią, to dla tego, że nie są w prawdziwym Kościele. Ale dusze ich szlachetne i dosyć ten cieplik obudzić, a piękne wyda płomienie.

Oto co mi opowiadał uczeń nasz z Eski Zara: „Pewnego dnia będąc jeszcze na wsi, spotkałem żebraka. Byłem na czczo i głodny bardzo, ale miałem parę groszy, by sobie coś kupić do jedzenia. Tak mi się żal zrobiło tego biedaka, że oddałem mu pieniądze, a sam głodny zostałem. Myślę, że za to mię P. Bóg wynagrodził i przyprowadził tutaj, gdzie poznałem prawdziwą wiarę“. Miał ten chłopak, gdy to mówił, 12 lat. Otóż przychodzi do mnie i oświadcza, że razem z innymi towarzyszami spisali sobie pewne prawidła, według których żyć postanowili, że mi te prawidła chcą pokazać i prosić o potwierdzenie. Przejrzałem je; było w nich nie mało umartwień, tak n. p. przyrzekali raz na dzień tylko jeść, czuwać i modlić się w nocy, bić się dyscypliną. Dobry to znak w młodym, kiedy zaczyna od dobrowolnego umartwienia siebie; ale powiedziałem im, że P. Bóg od nich takich umartwień pewnie nie żąda, że by to wprowadziło nieporządek do internatu i szkodziłoby ich zdrowiu; że zresztą wiedzą sami, jak im jest ciężko strzedz porządku (byli to bowiem najwięksi swywolnicy w całej szkole) i dlatego te mortyfikacye odłożymy na później, a tylko potwierdziłem jeden punkt, który warował, że chcą najsumienniej przestrzegać regulaminu szkoły. „Możecie sobie inne przepisy ułożyć“ i dodałem, że to, do czego oni zmierzają, jest właściwie bractwem, ale każde bractwo ma cel jakiś i dlatego niech pomyślą, w jakim celu chcą się między sobą związać? Długi czas ich tak wytrzymywałem, bo widziałem, że P. Bóg chce wyraźnie od nich jakiegoś związania się, ale sam nie widziałem jasno, jak to urządzić i pragnąłem, żeby to od nich wyszło. Nareszcie zapytałem ich, czy nie przyszło im na myśl poświęcić się na służbę P. Bogu? Pokazało się, że wszyscy tego pragnęli. „Skoro tak, to cel wasz jasny, mówiłem dalej: jesteście młodzi bardzo i to powołanie, które teraz czujecie, możecie łatwo utracić, więc tworzycie bractwo, żeby sobie wzajemnie pomagać i modlić się o wytrwanie“. Radość, z jaką moja propozycya była przyjętą, pokazała, że rzeczywiście to mieli na dnie serca, ale wyrazić nie umieli. Stósownie więc do tego napisałem im regułę. Bractwo zaczęło się powoli pomnażać i dziś już ma 27 członków. Sami wybierają z pomiędzy siebie przełożonego, sami pilnują swojej reguły, która dosyć nawet jest trudną. Sami zbierają się na koronkę, którą wspólnie odmawiają i na rachunek sumienia w południe i muszą przyjmować upomnienia od swego przełożonego, który ich zbiera na narady. My tylko zdaleka doglądamy i z wielką naszą pociechą bardzo to idzie pięknie a trwa już rok prawie cały. I tu znowu przychodzi mi zapytać: czy naród bułgarski słusznie pomawiany jest o nieofiarność? kiedy w młodym wieku zdolny jest do największej ofiary siebie samego i swych przyjemności?

„Ofiara z samego siebie, zarzucą mi, poświęcenie się Bogu w dziecięcym wieku ma pewien powab, nie wiele kosztuje, ale za to trwałości nie ma.“ To prawda, ma ona powab, póki bawi, póki jest nowością, kilka dni albo tygodni, a to bractwo trwa już rok prawie cały! I żadnego zwolnienia dotąd w niem nie widać, a choćby się zjawiło, to prędko się naprawia. Zresztą przytoczę jeden przykład jeszcze, jak Bułgar jest gotów do poświęcenia nawet wtedy, kiedy czuje całą jego trudność.

Czternastoletni uczeń przychodzi do mnie po radę: czy ma zostać u nas w internacie, czy wrócić się do rodziców a tylko dochodzić do szkoły, jak matka sobie życzy? „Ale mieszkacie dosyć daleko, czy będziesz mógł regularnie przychodzić do szkoły? „W tem niema trudności“ — „Czy wolałbyś mieszkać u rodziców?“ — „O tak, bardzo! Jedna rzecz mię tylko wstrzymuje. Czuję powołanie do stanu duchownego. Mam silne, wewnętrzne przekonanie, że P. Bóg chce odemnie tej ofiary, a wiem także, że jeśli będę w domu, nigdy nie zostanę księdzem? — Dlaczegóż?“ — „Bo mam wstręt do stanu duchownego. Sama myśl o tem przejmuje mię strachem. Jeśli więc i rodzice będą mię odciągali od tego stanu, stracę powołanie“. I chłopiec został u nas. — Po dwóch latach prosił o przyjęcie do seminaryum. Wymagaliśmy by rodzice zezwolili, poszedł więc prosić o to. Niepotrzebuję dodawać, że rodzice są schyzmatykami. Zastał w domu matkę poróżnioną z ojcem, i ona cała tem zajęta, łatwo zezwoliła. Ale potem, kiedy już był w sukni, koniecznie starała się go odciągnąć. Nie śmieliśmy się jej sprzeciwiać; było to w czasie bytności Rosyan, którzy mogliby z tego skorzystać na szkodę Zakładu. Atoli syn jej tak stanął odważnie i stanowczo, z taką rezygnacyą na wszystko, że potrafił zażegnać burzę, skłoniwszy na swą stronę ojca, gotów zawsze na dalsze zapasy w obronie powołania, które, jak sam wyznaje, jest dlań ciężką ofiarą.

Ażaliż Bóg niebędzie wiernym temu, który dla Niego tyle okazuje wierności, ażaliż nie pobłogosławi tej szlachetnej walce z sobą?.. Na tym przykładzie przestaję, aby nie nużyć czytelnika tem mojem nieporządnem pisaniem. Jednę tylko dodam uwagę. Nie sądzę by w europejskich zakładach, w bogatej ale zmateryalizowanej i zobojętniałej społeczności, znalazło sie wiele wypadków podobnej między dziećmi gorliwości o wiarę, gotowości cierpienia za nią, posuniętej aż do heroizmu! Najuboższy, najbardziej wzgardzony, najdłużej wśród słowiańskiej rodziny uciśniony lud wielką zdaje się mieć przyszłość przed sobą, jeżeli tylko nie zabraknie mu światła wiary prawdziwej, jeżeli nie zagrzążnie w schyzmie a z drugiej strony nie da się porwać europejskiemu racyonalizmowi. Cokolwiekbądz czytelnik przyzna, że dla tej młodzieży, dla takich, jakie obudza nadziei warto pracować, warto poświęcić resztę swojego życia!...

Jarosław, 24 sierpnia 1879 r.

X. P. S.
Missyonarz bułgarski.

Składki na srebrny wieniec dla J. I. Kraszewskiego:

Na ręce H. Müldnera, administratora „Czasu“ złożono w kąpielach morskich Westerland na wyspie Sylt 5 marek czyli złr. 2 cent. 85.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomo, że we Lwowie urządzony został targ zbożowy, który d. 15 września b. r. otworzony zostanie. Celem targu jest wywołać bezpośredni stosunek między kupcami zagranicznymi a producentami krajowymi. Chociaż z natury rzeczy, zboże z zachodniej części kraju naszego we Lwowie przedawane być nie może, sądzę, że w interesie naszych rolnych producentów jest, aby zagraniczni kupcy, którzy na rzeczony targ przybędą, dowiedzieć się mogli, jakiego rodzaju i w jakiej ilości zboże w całym kraju się produkuje. Powód ten zachęcić powinien rolników ze wszystkich okolic kraju do nadsyłania próbek zboża pod adresem Komitetu dla targu zbożowego we Lwowie.

H. Wodzicki.

Ogłoszenie.

Komisya urządzająca pierwszy targ krajowy na płody rolne, wyroby młynarskie i zwierzęta rozpłodowe ma zaszczyt podać niniejszem do wiadomości, że uzyskała od Zarządów kolei żelaznych dla wystawców i zwiedzających targ następujące ustępstwa.

I. *Kolej galic. Karola Ludwika:*

1) Osoby, które się wylegitymują kartą udziału wystawioną przez Komisyę urządzającą, uzyskają w czasie od 10 do 20 września opust wynoszący 33⅓% zwykłej ceny II klasy a to w ten sposób, że za biletem I klasy na podróż do Lwowa będą miały prawo odbyć podróż II klasą tam i napowrót pociągiem pośpiesznym, osobowym lub mieszanym.

2) Przedmioty wysłane jako towar posyłowy mają zapewniony bezpłatny transport z powrotem na czas od 1 do 30 września r. b. pod warunkiem że:

a) przy wysyłce do Lwowa opłaconą zostanie zwykła należytość według taryfy,

b) do transportu z powrotem użytą będzie taż sama linia, na której przedmiot przewieziony był do Lwowa,

c) przy wysyłaniu ze Lwowa przedłożonym będzie oryginalny list frachtowy transportu pierwotnego, niemniej poświadczenie Komisyi urządzającej, że przedmiot był na targu i nie został sprzedany,

d) przedmioty ani idące na targ ani powracające z targu nie będą obciążone kosztami opłacić się mającemi po przybyciu na miejsce przeznaczenia.

3) *a)* Za transport zwierząt w czasie od 1 do 30 września r. b. opłacać się będzie za sztukę i kilometr incl. kosztów manipulacyi:

aa. za konie, źrebię i muły przy przesyłce 1 sztuki . . . 3·43 ct.
bb. za też same zwierzęta przy przesyłce najmniej 2 sztuk . . . 1·71 „
cc. za bydło rogate i osły . . . 1·58 „
dd. za cielęta i świnie tuczne . . . 0·79 „
ee. za cielęta ssące, chude świnie, kozy i owce . . . 0·26 „
ff. za prosięta, prosięta odsadzone, jagnięta i koźlęta . . . 0·13 „

b) za transport drobiu w kojach opłacać się będzie połowę rzeczywistej wagi 26 ct. za 100 kilogramów i kilometr incl. kosztów manipulacyi.

c) dla służby dodanej do obsługi zwierząt wynosić będzie opłata za podróż połowę ceny III klasy.

II. *Kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.*

1) Osoby, które się wylegitymują osobną kartą, którą Komisya urządzająca dostarczy na żądanie obok karty udziału, uzyskają w czasie od 10 do 20 września r. b. opust wynoszący 33⅓% zwykłej ceny II klasy pociągiem osobowym lub mieszanym a za biletem I klasy na podróż do Lwowa będą miały prawo odbyć podróż II klasą tam i napowrót pociągiem pośpiesznym. 2) i 3) jak pod I. (kolej Karola Luowika).

III. *Kolej Arcyksięcia Albrechta.*

1) Osoby, które się wylegitymują kartą udziału wystawioną przez Komisyę urządzającą, uzyskają w czasie od 10 do 20 września opust w ten sposób, że za biletem I lub II klasy na podróż do Lwowa będą miały prawo odbyć podróż II resp. III klasą tam i napowrót pociągiem osobowym lub mieszanym. 2) i 3) jak pod I. (kolej Karola Ludwika) w czasie od 10 do 20 września r. b.

IV. *Kolej pierwsza Węgiersko-galicyjska.*

1) Osoby, które się wylegitymują kartą udziału wystawioną przez Komisyę urządzającą, uzyskają w czasie od 10 do 20 września r. b. opust wynoszący 33⅓% zwykłej ceny II klasy pociągiem osobowym lub mieszanym. 2) i 3) jak pod I. (kolej Karola Ludwika).

Wiedeń 24 sierpnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2371, zabitych wieprzów 168, żywych owiec 10,526, żywej nierogacizny 1295.

Cielęta płacono 35 do 48, 54 złr.; zabite wieprze 45 do 48 złr.; żywe owce węgierskie 35 do 45, 47 złr.; zwykłe czarne w grubej wełnie 34 do 40 złr. za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską 32 do 35, 38 złr.; węgierską 32 do 35 złr. za 100 kilo żywej wagi. Na wczorajszym targu płacono woły 50, 51 do 52 złr.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirböck.

Wiedeń 26 sierpnia.

Okowita. Na naszem targowisku przy lepszym popycie cena podniosła się do 31·50 złr. — Peszt, 25 sierpnia: ——·— złr. — **Wrocław**, 25 sierpnia: w miejscu 52·— mrk. płacono — na sierpień 51·80 mrk. płacono. —·— **Szczecin**, 25 sierpnia: w miejscu 54·30 mrk., na sierpień 53·50 mrk., na sierpień-wrzesień 53·50 mrk., na wrzesień-październik 52·40 mrk. — **Berlin**, 25 sierpnia: w miejscu 54·70 mrk., na sierpień-wrzesień 53·80 mrk., na wrzesień-październik 53·80 mrk., na kwiecień-maj 52·90 mrk. — **Paryż**, 25 sierpnia: na ten miesiąc 60·— frank., na wrzesień 60·— frank., na wrzesień-grudzień 60·— frnk., na stycz.-kwiec. 59·— frnk.

Nafta. Wiedeń, 26 sierpnia: za 50 kilo z dworca z cłem 8·— złr. — **Tryest**, 25 sierpnia: za 100 kilo bez cła 10·25 złr. — **Brema**, 25 sierpnia: za 50 kilo 6·55 mrk. — **Hamburg**, 25 sierpnia: w miejscu 6·40 mrk., na sierp. 6·50 mrk., na wrzes.-grud. 6·80 mrk. — **Antwerpia**, 25 sierpnia: za 100 kilo 17·— frk. — **Nowy Jork**, 25 sierpnia: za galonę (=2¼ kilo) 6¼ ct. pap., w **Filadelfi** 6¼ ct. pap.

Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów złr.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. złr.	c.	Razem złr.	c.
1879						
Od 1go do 10go lipca 1879 r.	208,692	50	43 146	23	251,838	73
Od 1go stycz. do 31 lipca 1879 r.	4,307,676	91	918,401	49	5,226,078	40
Razem	4,516,369	41	961,547	72	5,477,917	13
1878						
Od 1go do 10go lipca 1878 r.	229,797	75	67,463	98	297,261	73
Od 1 stycznia do 31 lipca 1878 r.	5,337,704	57	1,557,625	85	6,895,330	42
Razem	5,567,502	32	1,625,089	83	7,192,592	15

Wieliczka 22 sierpnia. Płacono za hetolitr pszenicy 7·56—8·86, żyta 4·55—5·18, jęczmienia 4·36, owsa 2·37—3·06, ziemniaków 2·40.

Przyjechali do Krakowa od 25 do 26 sierpnia.

HOTEL SASKI. W. Popiel z Warszawy, Winc. Schmidt z Kongresówki, W. Żeleński z Warszawy, K. Żeleński z Grodkowic, A. Bocheńska z Tuszowa, X. K. Zeeller z Brodów, X. J. Satkiewicz z Poznania, X. L. Babik z Rożniatowa, R. Mackiewiczowa z Hrożowek, F. Kohn z Byzdży, M. Morawska z Podlasia, M. Targowska z Warszawy, R. Rohoziński z Wołynia, L. Zaleska z Petersburga, C. Stromfeld z Warszawy, T. Kuczborska z Warszawy, A. Dewicz z Czerkoszczyna, A. Schmidt z Warszawy, Dr A. Hensel ze Lwowa, D. Kellermann z Tryńczy X. J. Jakubowski z Białocerkwi.

HOTEL pod BIAŁYM ORŁEM. J. Wróblewski z Warszawy, K. Rejmannowa ze Zagościa, L. Till z Częstochowy, A. Kolasiński z Warszawy, E. Bańkowska z Warszawy, E. Żuliński z Nantes, W. Singer z Sieradza, K. Polityński z Bochni, A. Pokorny z Limanowy, J. Wilkęski z Warszawy, J. Bilinkiewicz z Tłumacza, F. Bagniewska z Warszawy, K. Kozłowski z Witowic.

NADESŁANE.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Gastein 25 sierpnia. Dziś odwiedził ks. Bismarka i dłużéj u niego zabawił rosyjski tajny radzca Abazi a po południu kanclerz odwiedził go nawzajem. Hr. Andrassy ma tu przybyć dziś w nocy i parę dni zabawić.

Monachium 25 sierpnia. Król Ludwik nadał tutejszemu arcybiskupowi order korony bawarskiéj, z którym połączony jest tytuł szlachecki. Arcybiskup nie posiadał dotąd żadnego orderu.

Paryż 25 sierpnia. *Figaro* podaje rozmowę jednego z współpracowników swoich z ks. Hieronimem Napoleonem, która ma być prawdziwa. Książę miał powiedzieć, że jak sądzi, bliskiem jest w Europie starcie, a wtedy wystąpi on z „dobrą sprawą“ i odeprze niezasłużenie robiony mu zarzut lękliwości. Spodziewa on się, że koniec republiki wkrótce nastąpi, a dążeniem jego jest pojednać arystokracyę z ludem. Nie opuści on Francyi, lecz pracować będzie w cichości.

Paryż 26 sierpnia. Król Alfons odwlókł swój odjazd z Arcachon o kilka dni. Minister Gresley wydał rozkaz, aby dzieci włościańskie tylko do szkółek świeckich uczęszczały.

Rzym 25 sierpnia. *Fanfulla* utrzymuje, że Cairoli spotkał się z Bismarkiem w Norymberdze.

Ateny 25 sierpnia. Chrześcianie na Krecie niezadowoleni są z orzeczenia Porty w sprawie amnestyi i z tego powodu wystosowali adres do naczelnego gubernatora. Na różnych punktach Krety zbierają się zbrojnie kupcy.

Bukareszt 25 sierpnia. Wiadomość podana przez wiedeński *Extrablatt* o wystrzale z rewolweru na ministra Kogolniczana jest podług autentycznego źródła mylną. Powodem tego doniesienia mogła być tylko okoliczność, że przed pięcioma dniami w willi ministra przez nieostrożny wystrzał rozbito kulą okno jadalni, gdzie atoli nikt nie był obecnym.

N. Pan wyjechał na kilka dni do Bruck na wielkie manewry wojskowe; dzienniki donoszą, że hr. Andrassy korzystając z chwilowej nieobecności Cesarza, wyjeżdża do Gastein, gdzie dziś odwiedzić ma księcia Bismarka. Cel tego zjazdu w danej chwili jest niewyjaśniony, bo jeżeli istotnie hr. Andrassy obstaje przy dymisyi i do urzędu nie wróci, natedy trudno odgadnąć, co by miał ważnego do powiedzenia koledze swemu z Berlina. W kołach mających styczność z ministerstwem spraw zagranicznych zapewniają, że hr. Andrassy dlatego tak rychło czyni zadość zaproszeniu kanclerza niemieckiego, aby jeszcze przed stanowczem uregulowaniem kwestyi swego następstwa rozprószyć wszelkie wątpliwości, gdyby książę Bismark miał jakie w tej mierze, i zapewnić go, że w skutek jego dymisyi przyjaźń niemiecko-austryacka najmniejszej nie dozna zmiany. Niektóre dzienniki zaś ze zjazdu obu tych ministrów wnioskują — lecz trudno się domyśleć na jakiej podstawie — że zjazd ten jest dowodem, iż usunięte już zostały wszelkie trudności, które dotychczas przeszkadzały zamianowaniu następcy hr. Andrassego i że nominacya nowego ministra spraw zagranicznych albo już nastąpiła, albo bezzwłocznie nastąpi. Tymczasem niema żadnej wskazówki, aby jakakolwiek decyzya zapadła co do przesilenia wywołanego dymisyą hr. Andrassego. Wśród rozmaitych doniesień do tego przedmiotu się odnoszących, jeden tylko fakt zasługuje na wzmiankę, że przybył do Wiednia bar. Haymerle, ambasador austryacki przy dworze włoskim i zaraz miał dłuższą konferencyę z hr. Andrassym. Ponieważ hr. Karolyi, jak wiadomo, odmówił przyjęcia teki ministra spraw zagranicznych, przeto fakt, o którym mówimy, uważaćby można za jedyną wskazówkę co do sposobu rozwiązania kryzys. Co do nas jednak, my w zjeździe hr. Andrassego z ks. Bismarkiem, dopatrujemy się zamiaru pozostania pierwszego w urzędzie. Chęć zapewnienia się co do dalszego zachowania się ks. Bismarka względem niego zaprowadziła zdaniem naszem hr. Andrassego do Gastein.

Fmp. bar. Jowanowicz, zastępca komenderującego jenerała i szefa rządu krajowego dla Bośni i Hercegowiny, uwolniony został z tej posady, a w miejsce jego mianowany fmp. bar. Herman Dahlen. Ustąpienie bar. Jowanowicza, chociaż z zastrzeżeniem powrotu, przypisują nieporozumieniom między nim a ks. Wirtemberskim.

Dziś wyjechać ma z Berlina do Warszawy pruski marszałek Manteuffel w towarzystwie kilku oficerów, jako deputacya wojskowa na ćwiczenia wojska, które się odbędą tam w obecności Cara. Mogą być stosunki między kanclerzami obu mocarstw nie zbyt miłe, ale ztąd jeszcze wnosić nie można o zobojętnieniu ku sobie obu panujących. Dla tego posłanie jenerała pruskiego do Warszawy podczas pobytu tam Cara, czy się odnosi do przeglądu wojska, czy jest czysto-dworską misyą, jaka dotychczas pilnie przestrzeganą była, nie jest ani dowodem większego zbliżenia się albo manifestacyą mającą dać zaprzeczenie tym, którzy upatrują w polemice dzienników rosyjskich z niemieckiemi rozdwojenie obu rządów.

Polemika dziennikarska trwa jednak nieprzerwanie między Petersburgiem a Berlinem. *Journal de St. Petersbourg* i *Gołos* dowodzą wprawdzie, że niepotrzebnie posądzają w Berlinie rząd rosyjski o udział w téj polemice, albowiem oprócz *Gońca urzędowego*, który jest urzędowym, tylko jeszcze *Inwalid rosyjski* jest półurzędowym organem ministerstwa wojny; zresztą zaś wszystkie inne dzienniki są zupełnie niezależne i każdy z nich głosi swoje idee jak mu się podoba i na własną odpowiedzialność. Mimo tego zwraca *Nordd. allg. Ztg* na to uwagę, że teraz podobne przeciw Niemcom podżegania w pismach rosyjskich mogą być prowadzone bez wszelkiego „niebezpieczeństwa.“

Zbieranie się wojska rosyjskiego pod Warszawą na przegląd, który się odbędzie w obecności Cara, dało powód niektórym dziennikom do puszczenia pogłoski o sprowadzeniu wojsk w pobliżu granicy pruskiéj.

Cesarz Wilhelm pojedzie do Królewca na przegląd wojsk i wtedy ma tam przybyć jenerał Skobelew dla okazania, iż między obu rządami panuje najzupełniejsza przyjaźń, jak znów do Warszawy wyjechał jen. Manteuffel.

Komitet wyborczy nowo złożonej partyi konserwatywnej w Prusach wydał program, który półurzędowa *Nordd. Allg. Ztg* podaje na naczelnem miejscu wybitniejszym drukiem. Ponieważ partya ta jest partyą rządową, przeto program jej można uważać za program nowego gabinetu pruskiego. Program ten jest czysto monarchiczny, ale zarazem bierze konstytucyę za podstawę, żąda utworzenia silnej partyi konserwatywnej, z której pomocą mogłaby być ukończoną reforma ekonomiczna i finansowa, reforma podatkowa, przekazanie podatków stałych na cele gmin, zaleca centralizacyę zarządu kolei żelaznych, uregulowanie taryf kolejowych, reorganizacyę administracyjną i gminną; ułatwienie przywrócenia pokoju kościelnego, zmianę ustaw wydanych w celu walki, a to za porozumieniem się rządu ze Stolicą Stą, zastrzegając prawa państwa; połączenie z reformą gminną, uporządkowanie spraw szkolnych obok zasiłku skarbowego, zachowanie szkole cechy wyznaniowej i powierzenie nauki religii korporacyom duchownym. Nadzór nad szkołami rząd ma zatrzymać; zaprowadzenie dwuletniego budżetu i rozdział parlamentu i sejmu. Od wyborców obecnych zależy możność wykonania tego programu.

Partya liberalna naradza się nad programem, a co osobliwa, że wbrew Forkenbeckowi i Laskerowi, przystaje na dwuletni budżet cesarstwa, w czem ustępuje od zasady swej podniesienia parlamentaryzmu jako głównego czynnika w państwie.

Zajścia we Francyi z powodu „Marsylianki“ nabierają znaczenia politycznego, bo można w nich dopatrzeć pewną metodę. Niewiadomo tylko, kto jest ich podżegaczem. Jedni przypisują ja radykalistom, którzy chcą terroryzować umiarkowane stronnictwo, drudzy posądzają bonapartystów o wywoływanie zamieszek, dla okazania, że rząd republikański nie może dać rękojmi wolności i bezpieczeństwa najspokojniejszemu obywatelowi. Zaczęły się zamieszki w fabrycznym Lyonie, gdzie do ogrodu, do którego wstęp nie jest otwarty dla wszystkich, wpadły tłumy robotników i uderzyły na tych gości, którzy byli przeciwnymi graniu Marsylianki. Sceny takie powtarzały się tak w Lyonie, jak w Marsylii i Paryżu. *République française* obawia się, aby Marsylianka, jeśli ją będą w lada ogródku lub *café chantant* powtarzać, nie straciła na powadze; radzi przeto, aby grano ją tylko przy uroczystościach narodowych. W sobotę wieczór był w Palais Royale nowy skandal. Gromada uliczników śpiewała Marsyliankę w ogrodzie, a żaden ajent policyjny nie mógł hałaśliwych śpiewów zabronić, bo Marsylianka jest uznaną urzędownie za hymn narodowy. Policya zabroniła koncertów w Palais royal, nie mogąc zakazać Marsylianki, a obawiając się dalszych burd. Rząd przymruża oczy, bo nie wie, co począć, a nawet patrzy przez szpary, że nieułaskawieni członkowie komuny przebywają w Paryżu.

Według doniesień *Polit. Corresp.*, z Konstantynopola z d. 25 b. m., spodziewano się, że jeszcze tego samego dnia Savfet basza odpowie na zapytanie greckich pełnomocników o podstawy układów. Pod tym względem słychać, że Porta gotowa przyjąć za podstawę układów granicę wskazaną traktatem berlińskim, ale że ponowi ze swej strony wszelkie zastrzeżenia dawniejsze i deklaracye co do charakteru protokółów kongresu traktujących o tej sprawie. Jak wiadomo Porta zaprzecza, aby te protokóły były zobowiązaniami.

Ajencya Havasa donosi zaś, że władze tureckie w Tesalii otrzymały pismo szeika ul-islam, które mówi: „Jedno z starożytnych drobnych państw żyło z nami w pokoju i zgodzie w ciężkich naszych dolach. Gdy Bóg nakazuje dawać jałmużnę, przeto nasz dostojny pan i sułtan przejęty temi uczuciami, postanowił odłączyć kawałek wielkiego państwa Ottomańskiego i dać go owemu drobnemu kraikowi, aby mu pozwolić żyć dalej według własnej woli.“ Byłoby to zatem umotywowaniem sprostowania granic w oczach tureckich; część Tesalii ma być daną Grecyi, jako jałmużna, nie zaś jako następstwo traktatu berlińskiego.

Kursa. — **Wiedeń** 27 sierpnia godz. 2 min. 30 po poł. — Renta papierowa 65·45. — Renta srebrna 67·45. — Renta złota 78·45. — Losy z r. 1860 124·—. — Akcye Banku Narodowego 826·—. — Akcye kredytowe 251·50. — Londyn 116 85. — Srebro —·—. Napoleony 9·28—. — Lombardy 87·—. — Losy z roku 1864 157·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 231·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 134·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 123·75. — Anglo-Bank 123·— Obligacye indemn. galic. 90·75. — Losy prem. węgierskie 97·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 108·50. — Akcye kolei półn. zach. austr. 123·— 6% Listy zast. hipoteczne 96·50 — Marki 57·30. Ruble 120·37. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 92·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 27 sierpnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	119 —	120 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	56 60	57 60
Dukat ważny	5 42	5 57
20 frankówka	9 22	9 42
Imperyał ważny	9 40	9 58
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne	99 —	100 —
Listy zastawne i oblig. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; oprócz bież. kuponu [illegible])		
6% pożyczka krajowa galicyjska	93 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	90 —	92 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	83 75	
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 25	92 75
6% listy „ banku hipot.	96 —	97 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	97 50	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	94 —	97 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli] (rub. i kop.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 75	88 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	231 —	235 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	130 —	134 —
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	250 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 75	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 —	26 —

Wiedeń 26 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	65 55	65 50
4⅕% „ srebrna	67 25	67 40
4% „ złota	78 35	78 50
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	114 —	115 —
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	124 50	125 —
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	125 75	126 25
„ „ 1864 „ 100 złr.	157 —	158 —
„ „ 1864 „ 50 złr.	157 —	158 —
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	102 50	— —
Bukowińskie	88 —	89 50
Galicyjskie	90 75	91 25
Morawskie	102 50	103 50
Niższo-austryackie	104 75	105 25
Wyższo-austryackie	101 75	102 25
Szlązkie	96 50	— —
Styryjskie	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie 7%	86 —	86 25
Węgierskie	86 75	87 25
Węgier. z klauz. 1867	85 —	85 75
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	110 50	111 —
6% Renta węgierska złota	90 30	90 45
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	70 —	70 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	122 75	123 —
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	164 50	165 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	253 50	253 75
„ „ węgierskie 200 „	244 —	244 25
Depositen-Bank 200 „	174 —	175 —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	790 —	800 —
Gal. Banku hipotecznego 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	821 —	823 —
Real-Credit-Bank 200 „	164 —	167 —
Unionbank 100 „	82 90	83 10
Verkehrsbank ogólny 140 „	112 —	112 50
Wied. Bankverein 100 „	127 50	127 75
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	129 25	129 75
Aussig Töplitz 210 „ „	330 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	563 —	565 —
Elżbiety 210 „ 5%	175 50	176 —
Linz-Budweis 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	145 50	144 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2200	2205
Franciszka Józefa 200 „ „	142 75	143 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ 5%	233 25	233 75
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	108 —	108 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	134 —	13[illegible] —
Nordwest austr. 200 „ „	122 50	123 50
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	— —	— —
Rudolfa 200 „ „	130 25	130 75
Siedmiogrodzka I. 200 „ „	100 50	101 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	268 25	268 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	87 50	88 —
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	94 —	95 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	209 —	210 —
Tramway Wiedeń 170 „ „	189 75	190 —
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	101 50	102 —
„ Nord-Ost 200 „ „	122 50	123 —
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	121 —	121 50
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90 „ „	95 50	— —
Liesing. browaru 100 „ „	— —	— —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	116 —	116 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	96 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	92 —	93 —
5½% „ „ złote . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	91 75	92 25
5% „ „ „ nowe 37 lat	91 75	92 25
6% „ Bank. Hipot. lwow.	96 75	97 —
6% „ „ Włość.	99 50	— —
5½% Hipot. Morawskie 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ na w. a.	101 10	101 30
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	97 —	97 50
5½% Real-Creditbank 36½ lat	92 50	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	71 —	73 50
5½% „ Boden Credit-Institut	100 —	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	77 —	78 —
Alföld-Fiume 200 „ „	81 50	82 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	80 —	80 50
Donau-Dampfsch. 300 „ „	100 —	101 50
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 50	106 50
„ „ złotem 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	96 —	96 50
„ Em. 1862 300 „ „	95 50	96 —
„ Linz-Budweis 200 „ 5%	95 —	95 50
„ Em. 1870 200 „ „	93 30	93 70
„ „ 1872 200 „ „	96 75	97 25
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	92 75	93 —
Eperies-Tarn. węg. [illegible] 300 „ 5%	— —	77 75
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 75	105 25
„ „ wal. austr. „	99 50	100 50
„ Mor.-Szląs. linia 1871/72 5%	104 25	104 75
„ poż. 14 million. 1872 „	106 50	107 —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	94 —	94 50
„ „ Em. 1873 200 „ „	93 —	94 —
Fünfkirchen-Bárcser 200 „ „	91 —	93 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 200 „ „	103 —	103 50
„ II „ 1867 300 „ „	101 50	102 —
„ III „ 1871 300 „ „	100 75	101 —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Gloggnitzerbahn na mon. kon. 4½%	93 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	79 —	79 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 70	83 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	85 —	85 50
„ III „ 1868 300 „ „	79 —	79 50
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	74 50
Morawskiej Gränzbahn 200 „ „	69 75	70 —
Neuburg Mariazell 200 „ „	70 —	71 —
Nordwestb. austr. 200 „ „	96 —	96 25
„ „ Lit B. 200 „ „	89 —	89 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	107 50	— —
Pragsko-Dux 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 150 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ 5%	85 75	86 25
„ Em. 1869 300 „ „	84 50	85 —
„ Em. 1872 300 „ „	84 25	84 75
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	— —	100 —
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	71 40	71 80
Staatseisenbahn fr. 500 3%	168 50	169 50
„ Em. 1874 500 „	163 —	164 —
„ Em. I 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy 500 fr. 3%	120 50	121 —
„ „ 200 złr. 5%	121 75	122 25
Südnordd. Verbind. 100 „ 4½%	90 —	91 —
„ „ II Em. „ 5%	89 25	— —
„ „ III „ „ „	82 25	82 75
„ „ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. „ „	96 —	96 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	72 —	73 —
„ II Em. 200 „ „	69 —	69 50
„ Nordost 300 „ „	73 75	74 —
„ „ złotem 200 „ „	88 50	89 —
„ Westbahn 200 „ „	74 25	75 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	73 —	74 —
Losy.		
5% Donau-Regul. złr. 100	107 25	108 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	110 —	110 60
„ Węgierskie „ 100	96 —	95 50
3% „ Tureckie fr. 400	20 60	21 —
Kredytowe złr. 100	168 —	168 50
Clary „ 42	36 —	37 —
4% Donau-Dampfsch. złr. 105	103 —	103 50
Insspruku „ 20	22 75	23 25
Keglewicha „ 10%	16 —	16 50
Krakowskie „ 20	18 75	19 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	34 —	34 50
Palffy „ 42	36 25	36 75
Rudolfa „ 10%	18 —	18 25
Salma „ 42	46 —	46 50
Salzburgskie „ 20	19 75	20 25
St. Genois „ 42	36 —	37 —
Stanisławowskie „ 20	23 —	24 —
4½% Tryesteńskie „ 105	119 —	120 —
4% „ „ 50%	61 —	63 —
Waldsteina „ 21	30 50	31 50
Windischgrätza „ 21	32 50	33 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 50	5 52
20 frankówki	9 25½	9 26½
Imperyały rosyjskie	9 53	9 54
Funty szterl. angielskie	11 63	11 67
Listy tureckie złote	10 53	10 56
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 15	57 20
Ruble papierowy za 100	120 25	120 50

Lwów 25 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	260 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 40	92 20
4% „ „ „ „ „	84 50	85 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	91 40	92 10
6% „ „ Banku hipot. gal.	96 20	97 10
6% „ „ włościań. gal.	97 —	98 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	90 50	91 50
6% „ pożyczki krajowej	95 —	97 —
Rubel rosyjski papierowy	1 19	1 22
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 25 sierpnia.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	100 —
4% „ „ II „	— —	100 —
kupon	—	70
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	98 —
kupon	—	87
4% Listy likwidacyjne	— —	87 95
kupon	—	93
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ „ 1866	— —	— —

Ośmielona zaufaniem rodziców, którzy synów swoich powierzali opiece ś. p. męża mojego, a teraz mnie ich powierzają — mam zaszczyt oznajmić osobom interesowanym, że pensyonat nadal utrzymuję i prowadzić go będę pod kierunkiem człowieka fachowo wykształconego i dającego pod każdym względem rękojmię troskliwej opieki i należytego dozoru powierzonej mi młodzieży. (2129-3-6)

Kraków d. 23 sierpnia 1879 r.

Marya Georgeon.

Rodzicom i Opiekunom!

Poświęcając się od lat wielu wyłącznie wychowaniu i kształceniu młodzieży, mam zaszczyt zawiadomić niniejszem Szanownych Rodziców i Opiekunów, że i na następny rok szkolny przyjmuję do mego zakładu uczniów szkół ludowych i średnich na mieszkanie wikt i korepetycyę pod umiarkowanemi warunkami. Na żądanie udziela się lekcyi języka francuskiego i muzyki.

Bliższa wiadomość w mojem mieszkaniu w Krakowie przy ulicy Franciszkańskiej naprzeciw Biskupiego pałacu — gmach O. O. Franciszkanów II. podwórze I. piętro. (2034-5 8)

Władysław Rudasiewicz, ukończony słuchacz filozofii.

Zawiadamiam uprzejmie Rodziców i Opiekunów, że jak lat poprzednich tak samo i na r. 1879/80 przyjmuję uczniów do zakładów naukowych uczęszczających, na mieszkanie i stół pod przystępnymi warunkami, a na żądanie z korepetycyą, zapewniając im przytem troskliwą opiekę ojcowską.

Feliks Walgórski

w Krakowie, ul. Krupnicza L. 19, (2105-4-6) dom W. Wojczyńskiego.

Panienki uczęszczające do szkół publicznych, znajdą u mnie pomieszczenie, dozór w naukach, ćwiczenie się w języku franc. i niem., a na żądanie lekcye muzyki, śpiewu i tańców w miejscu. **St. Orzechowska,** nauczycielka przy szkole 8-kl. w Krakowie, zamieszkała w pobliżu tejże, ul. (1949-6-6) Różanna L. 412 parter.

Zamierzając otworzyć w Krakowie pensyonat, mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców, że **uczniowie szkół** publicznych znajdą u mnie pomieszczenie, nadzór w naukach i należną opiekę.

W. Erard Ciechomski,

nauczyciel języka francuskiego przy Uniwersytecie Jagiellońskim, Instytucie techniczno-przemysłowym i Gimnazyum Św. Anny. — Ulica Franciszkańska L. 165, w gmachu [2106 4-6] WW. OO. Franciszkanów.

Z początkiem roku szkolnego przyjmuję młodzież męzką szkół gimnazyalnych jak i realnych pod własny dozór i opiekę. Korepetycye przedmiotów szkolnych, oraz nauka języków i muzyki w domu. Rodzice zaręczyć mogą synów swych się zgłosić listownie lub ustnie ulica Krupnicza Nr. 7. (2109-2-4) *Feliks Skotnicki,* metr muzyki.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Rodziców i Opiekunów, iż z zaczęciem nowego rocznego kursu nauk, przyjmować będę na pomieszkanie i stół **uczniów,** tak ze szkół gimnazyalnych, jak i z realnych, pod przystępnemi warunkami; przyrzekając sumienny nadzór i prawdziwie rodzicielską opiekę; a na żądanie udzielaną być może korepetycya, jak równie lekcye fortepianu. O łaskawe zgłoszenia się upraszam pod adresem: ulica Szewska, róg ulicy Jagiellońskiej, Nr. 210, II. piętro. [2015-7-8] **Władysław Bażan.**

Panienki uczęszczające do szkół publicznych, znajdą u mnie pomieszczenie, dozór w naukach, konwersacyę niemiecką i lekcye muzyki. (2128-3-3)

Tekla Doerfler, róg ul. Wolskiej Nr. 12, I. piętro.

Przyjmuje się

na mieszkanie i stół **PP. Studentów,** zapewniając opiekę macierzyńską i korepetycye na żądanie. Wiadomość pod lit. S. H. ul. Szewska Nr. 207, I. piętro. (2004-8-9)

Przyjmuje się Panów studentów

na stancyę wikt z usługą. — Ulica Grodzka pod Nr. 67 w oficynie na dole, widok okien do ogrodu nie na ulicę. (2012-4-5)

Karolina Rawska.

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełni nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i (1762 60) szybko

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

KSIĘGARNIA D. E. Friedleina w Krakowie

POLECA SWÓJ SKŁAD wszelkich [2136-1-6]

KSIĄŻEK szkolnych,

map, atlasów, wzorów rysunkowych i kaligraficznych.

OBWIESZCZENIE.

Z powodu przenosin Wystawy Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych z pałacu Biskupiego do Sukiennic — taż Wystawa zamkniętą będzie od 1 września b. r. — O dniu otwarcia zawiadomić nieomieszkamy

Z Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięk.
[2157 1 2]

Panienki uczęszczające do szkół publicznych, znajdą troskliwą domową opiekę pod bardzo przystępnemi warunkami, oraz udzielane być mogą lekcye muzyki. — Ulica Floryańska L. 434 „pod Murzynami“ III. piętro. (2160-1-3)

Świeżyńska.

W „Czasie“ z dnia 26 sierpnia w ogłoszeniach, umieszczonem jest zalecenie **pani Haendler-Greaves,** które w sposób dosyć wyraźnie nieprzychylny oświadcza się przeciw nowo założonemu przez siostry *Rehefeld* zakładowi wychowawczemu.

My niżej podpisani, którzy od kilku lat dzieci nasze w celu kształcenia zakładowi temu powierzyliśmy, osłupieliśmy na podobne uwagi, mając przeświadczenie, i nie będzie to zapewne tajemnicą dla tego, który cokolwiek zna te stosunki, że dopiero ze wstąpieniem sióstr Rehefeld, z których panna Gerta Rehefeld od 4ch lat była czynną w zakładzie tym jako pierwsza nauczycielka, tenże zakład wzniósł się do świetności i rozkwitu, w jakim się znajdował przy usunięciu się pani Haendler-Greaves.

Polecamy przeto wszystkim Rodzicom i Opiekunom, którym zależy na wykształceniu gruntownem w językach i prawdziwem rozwinięciu ducha ich dzieci „Niemiecką wyższą szkołę dziewcząt w połączeniu z englisch school for Young ladies, sióstr Rehefeld“ znajdującą się w dawnym lokalu przy ulicy Ś. Józefa Nr. 493.

S. Blumenfeld, buchhalter. *Mirtenbaum,* dysp. banku galicyjskiego. *Henryka Baerlett,* wdowa po maj. *Zawistowski,* c. k. kapitan. *Czadek,* nadinżynier i naczelnik stac. kol. *Augusta Voss,* dyrektorowa. *Karasek,* c. k. lekarz półkowy. *Morgenstern,* właściciciel realności i ogrodnik. *Boskowitz,* optyk. *Wallach,* c. k. zarządca woj. bud. (2165)

Do zarządu pracowni sukien damskich i kroju

poszukuje się **osoby zdatnej;** tamże potrzeba **kilka Panien** do robót modniar. Osoby tylko zdatne znajdą umieszczenie. Zgłosić się w Pałacu Spiskim Rynek Nr. 28 u stróża. (2156 1-2)

DO KUPNA

poszukiwanym jest **majątek ziemski** około 300 morgów obszaru dobrej gleby, z wygodnemi zabudowaniami. Łaskawe zgłoszenia pod lit. L. M. p. rest. Grabownica.
[2158 1 2]

Przy ulicy Szewskiej

pod Nr. 220 na I. piętrze,
przyjmuje się **krawiecczyznę damską** po cenach bardzo przystępnych. (2155-1-3)

Pan S. Kohn,

zwany także Konn — mój wysłannik — który od 6 tygodni nie daje o sobie żadnej wiadomośc, uprasza się niniejszem, aby podał powód swego milczenia. Ostatnim razem pisał do mnie z Brodów, ponieważ jednak doszła mię wiadomość, że p. Kohna spotkało nieszczęście, **upraszam więc najuprzejmiej wszystkie władze policyjne** o pomoc w odszukaniu p. K. (1990)

L. Mayer, handel win,
Bingen nad Renem.

500 złr.

zapłacę temu, który przy użyciu
Kothego wody do ust
flaszeczka 40 ct. kiedykolwiek znów bólu zębów dostanie, lub któremu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 12 c. oddzielnie. *Joh. Georg Kothe,* Hoflieferant, *Wien, II. Taborstrasse 9, I Stock.* W Tarnowie na składzie u *J. Streisenberga,* na placu Kazim W.
(2174 1)

Kasa Oszczędności w Wadowicach

podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż stosownie do uchwały Wydziału Kasy z dnia 18 sierpnia b. r. powziętej w myśl § 11 obowiązujących statutów, płaci od wszystkich nowych wkładek procent w stosunku **5 (pięć) od sta** rocznie — dawniejsze zaś wkładki oprocentowuje jak dotychczas w stosunku **6 (sześć) od sta** — aż do dalszego w tym względzie postanowienia. (2114-3-3)

Wadowice dnia 18 sierpnia 1879 r.

Dyrekcya:

Józef br. Baum. *Dr. Henryk Krobicki.* *Michał Majewski.*

Instytut gospodarczy przy uniwersytecie Lipskim.

Rozpoczęcie kursu zimowego naznaczone na dzień 21 października. — Programu i rozkładu godzin udziela podpisany. (1981)

Profesor Dr. Blomeyer.

WAŻNE DLA OSZCZĘDNYCH PAN.

Skład fabryczny płócien i bielizny z Wiednia.

w **Krakowie** przy ulicy św. Jana poleca swój wielki asortowany zapas wszelkich gatunków

bielizny mezkiej i damskiej, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa, szyfonów, kołnierzyków, mankietów,

po nadzwyczaj tanich, **zniżonych cenach fabrycznych.** Dobra opinia, której od niedawna nasze wyroby tutaj używają, uwalnia nas od wszelkiego dalszego wychwalania tychże; nadmieniamy tylko, że wszelki u nas zakupiony a nieodpowiedni towar nietylko będzie wymienionym, ale na żądanie zwróconą będzie zapłacona kwota. To przez nas dobrowolnie przyjęte zobowiązanie ręczy dla każdego kupującego **sumienną i tanią obsługę.**

Ceny są ściśle stałe.

Kompletne wyprawy ślubne są zawsze na składzie.

Wchód do składu fabrycznego płócien i bielizny od Rynku w ulicę św. Jana, drugi sklep. (2022-5-)

C. k. uprzywilejowany

połysk do bielizny

M. Beyera & Comp., fabryki bielizny w Wiedniu, Spiegelgasse 11, w Tryeście, Corso 607/3.

Pół łyżki stołowej tej substancyi domieszanej do przyrządzonego ciepłego krochmalu i z nim dóbrze roztartej, wystarcza tylko do nadania pół tuzina koszul połysku właściwego nowej bieliźnie, ale także do utrzymania przez dłuższy czas lśniącej białości. Tkaniny bawełniane wyglądają jak najdelikatniejsze płótno. Cena pudełka 35 cnt.

PARYSKIE I WIEDEŃSKIE MEBLE

bardzo gustowne, trwałe i tanie.

J. G. & L. Frankl,

STOLARZE I TAPICEROWIE, (1767 54)
firma założona 1835 r., odznaczona medalami,
w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,
neben dem Schöllerhofe.
Album mebli (wspaniałe wydanie) z objaśniającym cennikiem za zastawem 2 złr.

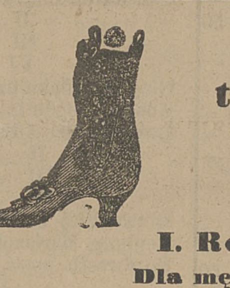
Całe promesy z roku 1864	złr. 3.50	i stempel	Ciągnienie już **dnia 1 września.**
Połówki promes z roku 1864	złr. 1.75		Główna wygrana **200,000 złr. w. a.!**

Na Szegedyn!

Węgier. losy państ. 2 złr. Ciągnienie już **29 września!** Główna wygrana **50,000 złr.!!**

Biorący 10 sztuk losów państ. po 2 złr. otrzymają jeden gratis.

NYITRAI & COMP. w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 16, eisernes Haus. [1976-7-8]



OBUWIE

taniéj niż wszędzie,
w składzie fabrycznym p f.
Sam. Reschovsky
w Wiedniu,
I. Rothenthurmstrasse 14, I. piętro.



Dla mężczyzn:

Kamaszki cielęce	złr. 4·—
„ „ z podw. podeszwami	„ 4·50
„ „ najlepsze	„ 5·—
Szagrynowe z podwójnemi podeszwami	„ 4·50
Z cienkiej skóry angielskiej, szyte	„ 5·25
Kamaszki lakierowane	„ 6·—
„ dla chłopców od złr. 2·50 do	„ 3·50
Buty z cholew. „ „ „ 4·50	„ 5·50
Par. trzewiki (wycin.) z taś. lub elast.	5—6 złr.

Dla kobiet:

Kamaszki prunelowe (lasting)	złr. 2·75
„ „ z kapami lakier.	„ 3·25
„ sznurkowe z grub. podeszw.	„ 4·25
Ze skórki cienkiej	„ 4·—
„ „ szagryn. podw. podeszwy	„ 3·75
Pantofle dla kobiet od złr. 1 do	„ 3·—
Trzewiki ze sprzążkami w różnych gatunkach od złr. 3·50 do	„ 5·—

(1776-10-12)

Wymienione ceny wyjęte są z cennika hurtownego, który przejrzeć można w moim składzie fabrycznym, publiczność zatem ma tę korzyść, że obsłużoną jest przy częściowem zakupnie cenami hurtownemi. — Zamówienia z prowincyi wykonane będą punktualnie za zaliczką i za nadesłaniem obuwia na próbę lub miary, a nieodpowiednie obuwie będzie wymienione.

Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.



Dra Fr. Lengiela Balsam brzozowy.

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie niezmiernie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 c., z przesyłką pocztową o 10 c. więcej. (1961-5-24)

Do nabycia we **Lwowie** u **Zygm. Ruckera** przy ulicy Krakowskiej.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
F. H. Richtera we Lwowie
wyszedł: (2018 2 3)

Kalendarz myśliwski.

Cena 25 ct. w liście opłaconym 30 ct.
Uprasza się w interesie zamawiającego o 30 ct. przekazem pocztowym; wysyłka za zaliczką jest kosztowna, gdyż wynosi 39 ct. same porto.

Dr Ludwik Wiszniewski

już powrócił i ordynuje jak przedtem przy ulicy Grodzkiej pod l. 87, od 3—4 godz. popołudniu. [2133-2-3]

Wieczorem dnia 25 września **zgubiono** na drodze z Wenecyi przy Błoniach do miasta

zegarek

srebrny z cyfrą A. S., z łańcuszkiem złotym i koralem. — Znalazca raczy go złożyć w *Administracyi „Czasu“* za stosownem wynagrodzeniem.
[2134-2 2]

Filolog ukończony, szuka lekcyj na miejscu. Adres: **F. B. Collegium minus.** (2162-1-2)

Osoba

mężczyzna czy kobieta, z kapitałem 2 do 3 tysięcy zapewnionym hipotecznie, może przystąpić do korzystnego interesu i mieć **zaraz** kompletne utrzymanie. Zgłoszenia przyjmuje bióro komisowo-informacyjne *W. Jaworskiego,* ul. Szpitalna pod Nrem 388 w Krakowie. (2163-1-3)



(1719 15 16)

APTEKA „POD GWIAZDĄ“

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej

otrzymała świeże

Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1709-36-)

Przez 30 lat wypróbowana

woda anaterynowa do ust

Dr. J. G. Poppa,

nadworn. dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2, lepsza od wszelkiéj innéj wody do zębów, jako prawdziwie zapobiegająca przeciw chorobom zębów i ust, przeciw zepsuciu i ochwierutaniu zębów, przyjemnego zapachu i smaku, wzmacnia dziąsła i służy jako niezrównany środek do czyszczenia zębów, również jako wyborna woda do płukania gardła dla cierpiących na gardło.

Celem uprzystępnienia tego ulubionego niezbędnego wyrobu we wszystkich kołach, zaprowadzone zostały flaszki różnej wielkości, mianowicie wielka flaszka po złr. 1 cnt. 40, średnia po 1 złr., a mała po 50 c.

Poppa pasta anaterynowa do zębów

do czyszczenia, wzmocnienia i utrzymania zębów, usunięcia niemiłéj woni i osadu zębowego. Cena słoika szklannego 1 złr. 22 c.

Poppa aromatycz. pasta do zębów

uznana oddawna jako najlepszy środek do **pielęgnowania i utrzymania ust i zębów.** Cena sztuki 35 c. (401-7-)

Poppa roślinny proszek do zębów

czyści zęby, usuwa tak niemiły osad zębowy i wzmacnia połysk zębów pod względem białości i delikatności. Cena pudełka 63 cnt.

Poppa plomba do zębów

do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

Poppa arom. mydło ziołowe

do upiększenia i odświeżenia cery, wypróbowane przeciw wszelkim nieczystościom cery; w oryginalnych paczkach po 30 c.

Zwraca się uwagę! Celem ochronienia się przed **fałszowaniem** zwraca się uwagę Szan. **Publiczności, że na szyi każdej flaszki wody anaterynowej do ust** znajduje się znak ochronny **(firma, Higea i wyroby anaterynowe)** tudzież, że każda flaszka zaopatrzoną jest jeszcze zewnętrznem opakowaniem, które w **dokładnym druku wodnym orła państwa** i **firmę pokazuje.**

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt. „pod Barankiem“, A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, J. Zaplatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną“, W. Kotajny, róg ul. Brackiéj dom Ks. Jabłonowskiego; w PODGÓRZU p. Skakalski aptek.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski hand. gal.; w WIELICZCE p. B. Mieczyński apt.; w WADOWICACH pp. Ig. Brosig i Kurowski apt.; w BOCHNI pp. F. Reiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE pp. W. T. A. Wielogórski i A. Tenczyn apt.; w BIAŁY p. Kéler aptek.; w SUCHY p. Major; w KENTACH p. FUCHS aptek.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU pp. Filipek apt. i Ig. Garan; w ŻYWCU pp. Kloska aptek. i Blumenthal apt.; w BRZESKU p. Januszek apt.; w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Spół.; w BUSKU p. E. Wysoczański apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

TAPETY

od 20 cnt. rulon i wyżej.
KUTRZEBA I MURCZYŃSKI
w Krakowie.
[1810-14-20]

Licytacya propinacyi.

W dobrach **Bobrek,** nad granicą pruską położonych, jest do wydzierżawienia propinacya na lat 3, t. j. od 1 stycznia 1880 r. do końca grudnia 1882 r., a to przez licytacyą w kancelaryi dominikalnej w Bobrku odbyć się mającą w dniu **23 września 1879 r.** przed południem, gdzie warunki dzierżawy przejrzeć można. (2080-2-3) *Administracya dóbr Bobrek.*

Są do nabycia:

Portrety

ś. p. Piotra br. Nałęcz Moszyńskiego
zdjęte z natury (2094-3-3)
W ZAKŁADZIE FOTOGRAFICZNYM
Walerego Rzewuskiego w Krakowie.

Tanie i piękne mieszkania

większe lub **mniejsze** są do najęcia nad nową Wisłą na Kazimierzu pod Nr. 23. za kościołem Bonifratrów. [1958-3-6]

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w PARYŻU, 22, Boul. Montmartre.
GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (1741 14-22)
HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.
HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.
Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser.

Tylko na giełdzie

można z małym kapitałem wielkie osiągnąć rezultaty (1968-7 30)
w Wechselstube „z. Haupttreffer“
Wien, VII Burggasse 5.

Śmierć pluskwom!

Arabski pewny środek bez barwy i zapachu! **Bez plam** w bieliźnie łóżek! Porcya 30 c. na 6 łóżek u **E. Stockmara** w Krakowie. (1784-7-)

Specyalny lekarz

Dr. Briess

dla chorób włosów i skórnych, jakoto: wypadanie włosów, wyłysienie, wczesne osiwienie, łupież, wągry, liszaje, wrzody, brodawki, piegi, plamy wątrobiane i brzemienne, wypryski, stłuszczenia, wyrzuty swiędzące i wszelkie inne. (1863-8-20)
Franz-Josefs-Kai Nr. 33 w Wiedniu.

Ważne dla gorzelników.

Za nadesłaniem 3 złr. udzielę wybornej recepty na otrzymanie tanim sposobem na zimno **esencyi Rumu. — A. Wawra,** chemik fabryczny w Wiedniu, IV. Louisengasse, 17. (1985-3-3)

TAMAR INDIEN GRILLON

cukierki z owocu rozwalniającego przeciw **ZATWARDZENIOM,** *Hemoroidom, Migrenom.* — **Łagodny i przyjemny środek dla dzieci.**
W Paryżu, ul. Grammont 25; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego. (1737-34-)

Dziewięcioletnie cierpienia nerwowe i żołądka.

NASTĘPNE PODZIĘKOWANIE

nadeszło do c. k. radcy i nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, p. **Jana Hoffa,** posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów, w **Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.**

Po dziewięcioletniej chorobie żołądkowej znalazłem wreszcie w Pańskiem piwie zdrowia z wyciągu słodowego właściwe lekarstwo, które uwolniło mnie od dręczących cierpień. Biegunka została wstrzymaną, gorączka ustała, język otrzymał napowrót normalną barwę. Wszystko to zawdzięczam Pańskiemu wybornemu wyciągowi słodowemu.

Piotr Bräuer w Königswärthä.

Czekolada słodowa i cukierki słodowe.

Ostrzeżenie. Tylko znakiem ochronnym (portret Jana Hoffa wynalazcy) zaopatrzone wyroby słodowo-pożywcze są jedynie prawdziwemi, inne zaś są podrobione. (1771-11-)

Skład w **Krakowie** u pp. TRAUCZYŃSKIEGO, SIEDLECKIEGO, apteka „pod białym Orłem“, KAROLA CZERNICKIEGO apt., E. STOCKMARA apt., W. REDYKA apt., J. JANIGI kup.; w **Brodach** u p. K. Br. WITOSŁAWSKIEGO apt.; w **Drohobyczu** u pp. JABŁOŃSKIEGO i DOBRZYNIECKIEGO apt.; w **Kołomyi** u p. S. M. HENICHA; we **Lwowie** u p. KAROLA BAŁABANA; w **Nowym Sączu** u p. R. JAKUBOWSKIEGO; w **Stanisławowie** u p. WILHELMA WALDEK i u p. GRYZIECKIEGO Następcy; w **Tarnowie** u pp. W. MÜLDNERA i ED. RANKA apt.; w **Tarnopolu** u p. F. JAMROGIEWICZA.

Czcionkami Drukarni „CZASU.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*